Materiał wyborczy zlecony i opłacony przez KWW Koalicja Obywatelska

Wioletta ŚLĄSKA-ZYŚK

OSTATNIA NA LIŚCIE DO RADY MIASTA

Os. Generałów, Jaroty, Pieczewo

Materiał KKW Koalicja Obywatelska

Twoja radna po sąsiedzku

Koalicja Obywatelska

32324otbr-c-M

CZWARTEK-ŚRODA |04-10|04|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2956-2759 NR INDEKSU 44285X \\\ NAKŁ.AD 10 555 NR 14 (21 235)

Marcin Kuchciński: TWÓJ GŁOS SIŁĄ REGIONU

czytaj na str. 3

36224OTBR-A

SPORT CODZIENNIE

Z MAZURA EŁK DO SARAJEWA? \20

AMBASADORKA ZACHĘCA DO BIEGANIA \21

ZNICZ POWOLI IDZIE DO PRZODU \22

W KRUZACH UZBIERALI GÓRĘ GROSZA \4

WEŁNA JEST PRZYJEMNA W DOTYKU \6-7

MIĘSO W PIĄTEK? DZIĘKUJEMY \8

CUDOWNIE JEST PATRZEĆ NA SZCZĘŚCIE BLISKICH \10

eprasa.pl d763fef2a9

ŻÓŁWIE TEMPO PARKU ROZRYWKI

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska o dwa tygodnie wydłużyła termin zaopiniowania raportu oddziaływania na środowisko budowy największego rodzinnego parku rozrywki w Polsce, który ma powstać w Łutynówku niedaleko Olsztynka.

— Faktycznie, termin zajęcia przez nas stanowiska został wydłużony, i teraz jest wyznaczony na 15 kwietnia 2024 roku. Nadal trwa analiza raportu wraz z uzupełnieniami, który został nam przedstawiony przez inwestora — mówi Justyna Januszewicz, rzeczniczka prasowa RDOŚ w Olsztynie.

Napięcie związane z raportem narasta od kilku miesięcy. Szczególnie po tym, kiedy pojawiły się informacje o możliwości występowania na terenie planowanej inwestycji żółwia błotnego. To elektryzowało ekologów, którzy zaczęli dopatrywać się w budowie parku zagrożenia dla szlachetnego i znajdującego się w Polsce pod całkowitą ochroną gada.

Według informacji, do których dotarła „Gazeta Olsztyńska", nic jednak nie zapowiada, żeby miało nastąpić „odkrycie" żółwia w Łutynówku.

Według naszych informatorów żółw owszem, jest, ale w Nadrowie, gdzie jest jego rezerwat. Jego obecność tam jest szczegółowo zbadana i opisana. Są także wydane przez RDOŚ, które dotyczą rezerwatu. Łutynówko jest kilka kilometrów dalej.

OSZUKALI NA KOBIETĘ W CIĄŻY I BALTIC PIPE

Mieszkanka Ełku odebrała telefon od mężczyzny, który podał się za jej syna. Opowiedział historię o rzekomym wypadku, w którym potrącił kobietę w ciąży. Żeby uniknąć kary pozbawienia wolności, musiał zapłacić wysoką kaucję. Po pieniądze zgłosiła się kurierka w maseczce, rzekoma przysłana przez policjantów. 70-latka spakowała posiadane pieniądze i przekazała je tej nieznanej osobie.

W rezultacie straciła ponad 82 tysiące złotych.

Z kolei mieszkanka Giżycka dała się oszukać „na Baltic Pipe" (to system gazociągów łączących Norwegię, Danię i Polskę). Kobieta znalazła w Internecie ofertę inwestowania w zasoby gazu. Kliknęła link i wypełniła ankietę. Wkrótce zadzwonił do niej rzekomy konsultant, który zapewnił, że inwestycja jest bezpieczna i nakłonił ją do przelania tysiąca złotych. Następnego dnia fałszywy analityk powiedział kobiecie, że może dobrze zarobić. Po zainstalowaniu aplikacji i zalogowaniu się do bankowości internetowej oszust przechwycił login i hasło bankowe, a także zaciągnął na konto kobiety kredyt. Wypłacił z jej rachunku ponad 60 tysięcy złotych.

POD OLSZTYNEM PRZYBLIŻĄ HISTORIĘ WARMII

W Gietrzwałdzie powstanie Centrum Dziedzictwa, Historii i Kultury Warmii. Władze gminy liczą na to, że pierwsi zwiedzający będą mogli odwiedzić to miejsce już w 2027 roku.

Budowa gietrzwałdzkiego Centrum Dziedzictwa będzie finansowana w większości z unijnych dotacji. Samorząd województwa przygotował na tę inwestycję 3,7 mln euro, z tego 3,5 mln to pieniądze unijne, 200 tys. euro zaś dołoży budżet państwa. To pomysł władz gminy na przedłużenie sezonu turystycznego i zatrzymanie pielgrzymów odwiedzających sanktuarium w Gietrzwałdzie na dłużej.

Gietrzwałd dziś jest znany przede wszystkim z sanktuarium maryjnego. W 1877 roku w tej miejscowości doszło do objawień Maryjnych, które do dziś są jedynymi objawieniami zatwierdzonymi przez Kościół katolicki na terenie Polski.

Dotąd w warmińsko-mazurskim nie ma placówki, w której w sposób kompleksowy opowiadano by trudną i złożoną historię Warmii.

Gmina Gietrzwałd ma już koncepcję architektoniczną Centrum Dziedzictwa. Jej autorką jest mieszkanka gminy, architekt Magdalena Zwolińska, która tworząc projekt, w nowoczesny sposób nawiązała do tradycyjnego ludowego budownictwa. Budynek będzie nawiązywał do warmińskiego gospodarstwa z domem, stodołą. Będzie dużo drewna, szkła, oczywiście czerwona cegła i dachówka.

„PATRZ NA DROGĘ, NIE W TELEFON"

Przed przejściami przez jezdnie na terenie gminy Stawiguda pojawiły się hologramy: „Patrz na drogę, nie w telefon". Takie znaki pojawiły się już m.in. w Bartągu, Wymoju, Dorotowie, Majdach, Bartążku, Rusi, Jarotach i Stawigudzie. Przypomnijmy, że od 2020 roku strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bartągu na słupkach znaków drogowych informujących o przejściach dla pieszych przy ul. Bartąskiej, a więc na granicy między Olsztynem a gminą Stawiguda, umieszczają opaski odblaskowe. Świecące w ciemności elementy mają poprawić widoczność przejść, a co za tym idzie, poprawić bezpieczeństwo pieszych. Strażacy ochotnicy zachęcali do zabierania tych odblasków i umieszczania ich na swoich plecakach, torbach czy też na ręce lub nodze podczas spaceru czy innej aktywności po zmroku. — Wszystko po to, by poprawić naszą widoczność dla kierowców. Pamiętajcie, iż po zmroku każdy rodzaj odblasku na sobie poprawia znacząco widoczność. W ten sposób wspólnie dbamy o bezpieczeństwo zarówno pieszych, jak i kierowców — zwracają uwagę strażacy i zapowiadają, że będą sukcesywnie uzupełniać braki odblasków.

ŁĄCZĄ PASJĘ Z WIELKANOCNĄ TRADYCJĄ

Wielka Sobota w Świętej Lipce to od lat ważne wydarzenie dla motocyklistów. Również 30 marca wielbiciele jednośladów z całego regionu przyjechali tutaj poświęcić wielkanocne koszyczki i motocykle oraz spędzić ze sobą czas.

Tradycja „święcenia" na rozpoczęcie sezonu motocyklowego w Świętej Lipce ma już wiele lat. Co roku przyjeżdża tu ponad setka motocyklistów. Podobnie było 30 marca. Przed południem parking przed sanktuarium szybko zapełnił się chopperami, cruiserami, turystykami, ścigaczami czy motocyklowymi zabytkami. Po rejestracjach pojazdów można było wywnioskować, że ich właściciele przyjechali m.in. z Kętrzyna, Mrągowa, Giżycka, Węgorzewa, Bartoszyc, Biskupca, Olsztyna, Elbląga czy Ełku. Na „plecach" kamizelek można było zobaczyć klubowe barwy, m.in. Perkun Giżycko, Rast Kętrzyn, Wiraż Bartoszyce, Łapa Mrągowo, Jurand Szczytno czy V-boyen Giżycko.

— To tradycja. Jestem tu już chyba czternasty raz. Wychowałem swoich młodych następców, których zachęciłem, żeby tutaj przyjechać i spotkać się z całą bracią motocyklową z północno-wschodniej Polski, tradycyjnie poświęcić jajka i motocykle i rozpocząć sezon — wymienia Andrzej z Kętrzyna, który do Świętej Lipki przyjechał razem z dwoma synami.

PRZENOSZĄ PRODUKCJĘ DO CHORWACJI

Właściciel zakładu Schwarte Group Milfor zamyka swoją działalność produkcyjną w Olsztynie. Przedsiębiorstwo zalicza się europejskich liderów rynkowych i technologicznych w zakresie produkcji zbiorników i aparatury do magazynowania, przetwarzania płynnych spożywczych i innych delikatnych substancji. Przyczyną przeniesienia produkcji do Chorwacji są wysokie koszty energii, infrastruktury i zatrudnienia. Schwarte Group w Olsztynie przynosiło w ostatnich latach straty finansowe. Firma zatrudnia w Olsztynie 166 osób. — Liczę, że mimo zwolnień pracownicy Milforu znajdą nowe miejsca zatrudnienia. Zakład zatrudnia głównie spawaczy i ślusarzy. To zawody deficytowe na rynku pracy — podkreśla Katarzyna Pietkiewicz, dyrektor Miejskiego Urzędu Pracy w Olsztynie.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Michał Podolak
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl d763fef2a9

IDŹMY NA WYBORY – POTRZEBNI SĄ NAM LOKALNI LIDERZY

– Te wybory są ważne, bo to od decyzji mieszkańców poszczególnych gmin czy miast i wybranych przez nich wójtów, burmistrzów czy prezydentów będzie zależała dalsza współpraca na linii samorząd – województwo przy budowaniu lepszego jutra – mówi Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

– Panie marszałku, lada dzień wybory samorządowe. Dlaczego warto wziąć w nich udział?

– Każdy z nas, bez względu na wiek, ma własne zdanie na temat tego, jak powinno wyglądać jego najbliższe otoczenie: osiedle, miasto czy województwo. Być może nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale mieszkając w danej okolicy, obserwujemy i widzimy naprawdę dużo. Przez lata wyrabiamy sobie opinie o inwestycjach i analizujemy to, czy były udane, czy też nie. Zastanawiamy się, co było strzałem w 10, a co można byłoby zrobić lepiej lub po prostu inaczej. Najbliższa niedziela to właśnie ten moment, kiedy w dużym stopniu możemy wyrazić swoje zdanie w tej kwestii. Ludzie, na których zagłosujemy, będą odpowiedzialni za sprawy znane z mediów, ale i takie – nazwijmy to – przyziemne. Wybory samorządowe są ważne, bo dotyczą naszej codzienności, a my wybieramy tych, którzy tę codzienność będą kreować…

– Wydaje się, że mobilizacja społeczna, a co za tym idzie frekwencja, która miała miejsce podczas wyborów parlamentarnych, może się nie powtórzyć. Najgorsza rzecz to nie głosować?

– Jest mnóstwo osób, które z zasady nie chodzą na wybory, mówiąc: „Jeden głos niczego nie zmieni". O ile w wyborach parlamentarnych jest to – słaby bo słaby – ale jakiś argument, odnoszący się do skali, o tyle 7 kwietnia nie ma on kompletnie uzasadnienia. Weźmy na przykład wybory do rady miasta. W tym przypadku gra toczy się przecież dosłownie o kilka głosów za. Dużo osób mówi też, że nie interesuje się polityką. I tu znów: nie każdy musi wnikliwie obserwować to, co dzieje się na krajowym poziomie, ale każdego z nas interesują przecież lokalne sprawy. W nadchodzących wyborach wskazujemy, jak naszym zdaniem powinna działać komunikacja publiczna, jak powinna funkcjonować szkoła, biblioteka czy lokalny dom kultury. Zdecydujemy chociażby o tym, gdzie powstanie chodnik, który poprawi nasze bezpieczeństwo. To sprawy, wobec których nie powinniśmy i, mam nadzieję, nie przejdziemy w tę niedzielę obojętnie…

– Skoro każdy głos się liczy, warto oddać go jak najbardziej świadomie, prawda?

– Zdecydowanie. I dobrze, że pan redaktor o tym wspomniał. Szybkie tempo codziennego życia sprawia, że nie mamy czasu wgłębiać się w programy wyborcze nie tylko każdego z kandydatów – by móc je w jakiś sposób porównać – ale często też w programy wyborcze osób, z którymi sympatyzujemy. To ogromny błąd. W dobie internetu nie ma rzeczy niemożliwych. Zachęcam do tego, by każdy z nas znalazł chwilę na poszukanie informacji o danym komitecie czy kandydacie. Pamiętajmy, że w wyborach samorządowych głosujemy na osoby, do których zwrócimy się zaniepokojeni wycinką drzew, likwidacją miejsc parkingowych czy przeniesieniem przystanku. Od wybranych przez nas radnych czy samorządowców będziemy wymagać działania i te działanie lub jego brak będziemy rozliczać.

– Zastanówmy się nieco szerzej. Jak ważne są to wybory z punktu widzenia naszego regionu?

– Bardzo ważne i mówię to nie tylko dlatego, że wybierani są w nich m.in. radni sejmiku województwa, a następnie zarząd województwa na czele z marszałkiem. Te wybory są ważne, bo to od decyzji mieszkańców poszczególnych gmin czy miast i wybranych przez nich wójtów, burmistrzów czy prezydentów będzie zależała dalsza współpraca na linii samorząd – województwo przy budowaniu lepszego regionu dla naszych mieszkanek i mieszkańców. Dam przykład: proponowaliśmy włodarzom wiele programów własnych, ale też unijnych. Niektórzy korzystali z tej szansy wielokrotnie, inni nie zrobili pod tym względem zupełnie niczego. Te wybory są też właśnie po to, by wybierać spośród kandydatów ludzi ambitnych, potrafiących rozmawiać, ludzi chcących dobra swoich lokalnych społeczności. My jako zarząd województwa zawsze jesteśmy otwarci na współpracę, zawsze wysłuchamy i poszukamy dobrego rozwiązania. Liczymy na aktywność w tym zakresie, która będzie wykazywana oddolnie. Nasz region ma ogromny potencjał, ale by ten potencjał wykorzystać, potrzebni są lokalni liderzy. Mamy szansę ich wskazać…

Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

36224otbr-b -P

eprasa.pl d763fef2a9

W KRUZACH UZBIERALI GÓRĘ GROSZA

Na oficjalne podsumowanie tegorocznej akcji Góra Grosza jeszcze poczekamy. Rok wcześniej w całym kraju udało się zebrać przeszło 2,7 mln zł dla potrzebujących dzieci i młodzieży. Do tegorocznej edycji dołączył Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach (powiat olsztyński).

Góra Grosza to wielka akcja, która w tym roku ma swoją 24. edycję. Odpowiednio opisane i specjalnie zapakowane drobniaki zebrane przede wszystkim w szkołach i różnego typu placówkach edukacyjnych do końca marca można było bezpłatnie wysyłać pocztą organizatorom akcji.

— Przez te wszystkie lata zebraliśmy łącznie ponad 48 mln zł — mówi Marta Jędrzejewska z Towarzystwa Nasz Dom, które jest pomysłodawcą i organizatorem akcji. — Tylko w 2023 roku efektem zbiórki było ponad 2,7 mln zł. Podliczenie zazwyczaj trwa kilka miesięcy. Wyniki tegorocznej akcji poznamy więc dopiero jesienią — dodaje.

fot. archiwum ośrodka

GROSZ DO GROSZA

— My na pewno nie będziemy należeli do grona rekordzistów zbiórki, ale mamy satysfakcję, że również nasi podopieczni wzięli w niej udział — mówi nam Agata Maliszewska, dyrektor ośrodka w Kruzach.

W Publicznym Specjalnym Katolickim Ośrodku Edukacyjno-Wychowawczym w Kruzach opiekę, a często i drugi dom ma kilkudziesięciu uczniów z różnym stopniem niepełnosprawności fizycznej i intelektualnej. Zbiórka była dla nich bardzo ważnym wydarzeniem.

— Wszystko, co razem robimy, ma wymiar terapeutyczny. Szczególnie dla tych spośród naszych podopiecznych, którzy są w gorszym stanie. Dlatego każdy wynik jest dla nas wielkim sukcesem — wyjaśnia dyrektor Maliszewska.

— To było nasze drugie podejście do akcji Grosz do Grosza. Poprzednio uczestniczyliśmy w tej zbiórce w 2019 roku. Teraz dzięki zaangażowaniu całej społeczności szkolnej udało się zebrać pond 6 kg monet o łącznej wartość 87,13 zł. Zebrane pieniądze wyruszyły już w drogę do organizatora akcji — przekazała nam Olga Łowicka, nauczycielka i opiekunka akcji w ośrodku w Kruzach.

— Dla nas najważniejszy jest sam udział w akcji — stwierdza Agata Maliszewska.

SZKOŁY I PRZEDSZKOLA

W poprzedniej edycji rekordziści potrafili zebrać nawet do pół tony drobniaków. W Żerkowie w 23. akcji młodzież z podstawówki zebrała 166 189 monet, z których usypano górę grosza ważącą 328,1 kg o wartości 4906,81 zł, a to był zaledwie trzeci wynik w kraju.

Na profilu społecznościowym akacji można znaleźć informacje o tegorocznych uczestnikach zbiórki. Jedną z wielu szkól, które pochwaliły się jej efektami, są SP w Chojnie, czy Dobrzynicy.

— W sumie zebraliśmy 2038,63 zł, co stanowi 49 001 sztuk monet i waży 112,2 kg. Klasa IV B czwarty rok z rzędu zebrała najwięcej pieniędzy — informują uczniowie.

— Od 15 grudnia do 10 lutego 2024 r. Samorząd Uczniowski SP w Dobrzycy przeprowadził zbiórkę monet w ramach ogólnopolskiej akcji Góra Grosza. Łączna zebrana kwota: 1169,15 zł. Łączna ilość monet: 35 278 sztuk. Łączna waga: około 70 kg — dodają pracownicy szkoły z SP w Dobrzynicy.

Niesamowitym jak na tego typu placówkę wynikiem pochwaliło się Publiczne Przedszkole nr 2 w Ząbkach. — To już XX edycja Góry Grosza w naszym przedszkolu! Od dwudziestu lat wspieramy Towarzystwo Nasz Dom / Our Home Association, organizując zbiórki. W tym roku pobiliśmy kolejny rekord: nasze małe, czteroddziałowe przedszkole uzbierało wspólnie aż 1606,29 zł! — dowiadujemy się z Facebooka akcji.

— Do zeszłorocznej akcji przyłączyło się ponad 6 tys. szkół i przedszkoli z całej Polski. W tym roku wynik może być zbliżony do tej imponującej cyfry — podsumowuje Marta Jędrzejewska z Towarzystwa Nasz Dom.

NASZ DOM

Organizator akcji, Towarzystwo Nasz Dom, ma długą, sięgającą przedwojnia tradycję. Powstało w 1921 roku. Zostało założone z inicjatywy Wandy Filipowicz, Jana Durko, Janusza Korczaka i Maryny Falskiej.

Dzięki zbiórce Grosz do Grosza finansuje m.in. programy stypendialne dla ponad 100 dzieci rocznie. To oczywiście nie wszystko. Na liście zadań prowadzonych dzięki zbiórce jest akcja Ubrania od serca, która każdego roku obdarowuje ponad tysiąc dzieci voucherami do sklepu odzieżowego. Dla wielu z nich to był pierwszy raz, kiedy mogą samodzielnie zdecydować o zakupie ubrań.

Z zebranych funduszy towarzystwo opłaca także wsparcie psychologiczne, warsztaty, konsultacje i terapie dla dzieci i opiekunów w Warszawie, Słupsku i Wrocławiu. A te pomogły ponad tysiącu dzieci w ostatnich dwunastu miesiącach.

Bardzo ważnym działaniem jest także całodobowa, specjalistyczna opieka dla ponad 100 dzieci w Domach dla Dzieci w Mrągowie, Przemyślu, Wrocławiu i Krakowie.

— Z zeszłorocznej akcji na samych Warmii i Mazurach, na pomoc dla dzieci przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenie trzech Domów dla dzieci oraz mieszkania dla usamodzielniającej się młodzieży Towarzystwa Nasz Dom w Mrągowie, nasze wsparcie wyniosło 276 450 zł — informuje Marta Jędrzejewska.

DZIECI DZIECIOM

— Wrzucając monetę na Górę Grosza, uczestnicy, najczęściej dzieci, przekazują środki niezbędne innym dzieciom do znalezienia bezpiecznego miejsca, pomocy w codziennej nauce, rozwijania pasji i talentów, rehabilitacji i usamodzielnienia się — mówi nam organizatorka akcji.

Jak podkreśla Marta Jędrzejewska, celem akcji jest zebranie funduszy na pomoc psychologiczną, rzeczową i specjalistyczną dla dzieci. W szczególności wychowujących się poza własnym środowiskiem rodzinnym. Pomoc trafia do rodzinnej pieczy zastępczej. Ma pomóc także m.in. w usamodzielnianiu młodzieży z pieczy zastępczej. Wspierać zarówno dzieci, jak i osoby z ich otoczenia.

— W tym wszystkim jest coś niezwykłego: góry drobniaków, które zazwyczaj zawalają skarbonki, portfele i kieszenie, stają się sposobem naniesienie skutecznej pomocy. Widok dzieci, często także przedszkolaków, zbierających tony monet dla swoich rówieśników, wzrusza i motywuje — dodaje Marta Jędrzejewska z Towarzystwa Nasz Dom.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

KONDOLENCJE

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o zakończeniu ziemskiego życia przez

ś. † p.

Tomasza Bińczaka

Radnego Miasta Ełku w latach 2006-2010
Radnego IV kadencji Sejmiku Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Wdzięczni za służbę
na rzecz społeczności miasta i regionu

w bólu łączymy się z

Rodziną oraz Bliskimi

i składamy wyrazy najszczerszego współczucia

Włodzimierz Szelążek
Przewodniczący Rady Miasta

Tomasz Andrukiewicz
Prezydent Miasta Ełku

17724ekwe-a -P

KONDOLENCJE

**Z głębokim żalem i smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci**

Pana

Feliksa Walichnowskiego

**jednego z najstarszych osadników w Olsztynie,
doktora socjologii, dziennikarza,
redaktora naczelnego Panoramy Północy,
członka Artystycznej Rezerwy Twórczej
oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy RP,
uhonorowanego Krzyżem Komandorskim
Orderu Odrodzenia Polski.**

Składam szczere wyrazy współczucia

Rodzinie i bliskim Zmarłego

**Wojewoda Warmińsko-Mazurski
Radosław Król**

52624opb1-a-M

eprasa.pl d763fef2a9

GRANICA, KTÓRA DZIELI I WYWOŁUJE NIEPOKÓJ

Granica z Rosją w obecnej sytuacji geopolitycznej stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa — tak uważają uczestnicy badania, którego współautorem jest prof. Krzysztof Żęgota z Instytutu Nauk Politycznych UWM. Naukowcy zapytali ich o to, w jaki sposób chcieliby uszczelnić granice.

Dr hab. Krzysztof Żęgota, prof. UWM pracuje w Instytucie Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM. Jego zainteresowania badawcze to m.in. obwód królewiecki Federacji Rosyjskiej i polityka bezpieczeństwa Rosji. Od lutego 2022 r. śledzi i komentuje działania armii rosyjskiej na Ukrainie. W ubiegłym roku (od maja do października) prowadził jednak badania w Polsce, na obszarze przygranicznym, na którym od lipca 2012 r. do lipca 2016 r. obowiązywał mały ruch graniczny z obwodem królewieckim. Były to powiaty leżące przy granicy z tym obwodem plus Olsztyn i powiat olsztyński, Elbląg, powiat elbląski, całe Trójmiasto i powiaty nad Zatoką Gdańską.

— Badałem poczucie bezpieczeństwa społeczności zamieszkującej ten obszar oraz jej ocenę działań rządu polskiego związanych z zabezpieczeniem granicy polsko-rosyjskiej w obliczu działań Rosji. Dlaczego tam? Dlatego, że obszar ten był kiedyś postrzegany jako obszar dający możliwość wymiany handlowej, wymiany usług, np. turystycznych, wymiany sportowej i kulturalnej, a także naukowej, z której ja i wielu naukowców z UWM i Uniwersytetu Gdańskiego korzystało — wyjaśnia prof. Żęgota.

I dodaje: — Dlatego te interdyscyplinarne badania prowadziłem we współpracy z dr Dominiką Studzińską z UG, która zajmuje się geografią społeczno-gospodarczą. Obszar małego ruchu granicznego też znajdował

się w strefie jej szczególnych zainteresowań. Prowadziliśmy te badania dlatego, że napaść Rosji na Ukrainę na wiele lat zamknęła możliwość wznowienia małego ruchu granicznego i bezpośrednie sąsiedztwo z agresywną Rosją musiało zmienić stosunek ludności do niej.

Na potrzeby badania naukowcy opracowali internetową ankietę i rozesłali ją do wszystkich instytucji administracji publicznej i samorządowej oraz szkół z prośbą o jej rozpowszechnianie. Odpowiedziało ponad 400 osób. O co dokładnie pytali ankietowanych? Między innymi o postrzeganie granicy: o to, czy jest ona źródłem rozwoju, czy zagrożeniem bezpieczeństwa, o postrzeganie Rosjan i o ocenę działań polskiego rządu w sprawie zabezpieczania polskich granic. I co im odpowiedzieli ankietowani?

Zdecydowana większość ankietowanych uważa, że granica z Rosją jest w obecnej sytuacji geopolitycznej nie możliwością rozwijania współpracy gospodarczej, lecz zagrożeniem bezpieczeństwa. Ze względu na agresywną politykę Rosji uczestnicy badania nie widzą perspektywy zmiany funkcji granicy z tej, która dzieli, na tę, która łączy. Oceniają również, że potencjalny kryzys migracyjny na granicy z obwodem królewieckim może stanowić istotne zagrożenie dla powiatów przygranicznych.

Ludzie widzą konieczność wzmocnienia granicy, wzmocnienia potencjału militarnego Polski, szczególnie w Polsce północno-wschodniej. Twierdzą, że trzeba korzystać z działań twardych, które pokażą Rosji, że jesteśmy gotowi bronić Polski. Respondenci są jednak sceptycznie nastawieni do płotów na granicy. Zauważają korzyści płynące z barier elektronicznych – czujników ruchu, ciepła itp.

Podobnie oceniają także działania rządu w sprawie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Uważają, że rządzący więcej w tej sprawie działali na rzecz prorządowej propagandy niż na rzecz zapewnienie jej szczelności.

Rosyjska agresja militarna wobec Ukrainy zmieniła również w istotnym stopniu stosunek mieszkańców powiatów przygranicznych do mieszkańców obwodu królewieckiego. Prawie połowa uczestników badania uznała, że ich opinia o Rosjanach zamieszkujących sąsiedni region uległa pogorszeniu.

Szczegółowe wyniki badania dr Studzińska i prof. Żęgota opisali w artykule, który został opublikowany w naukowym kwartalniku „Journal of Contemporary European Studies". Przedstawią je także na I Kongresie badaczy i badaczek granic i pograniczy, który organizują jesienią Uniwersytet Opolski i Uniwersytet Wrocławski.

LECH KRYSZAŁOWICZ, ŹRÓDŁO: UWM

POJEDZIEMY NOWYMI POCIĄGAMI

Po torach w naszym regionie pojedzie 14 nowych składów pociągów Polregio. Dofinansowanie na ich zakup pochodzi z Krajowego Planu Odbudowy. Dofinansowanie z KPO pozwoli spółce na zakup niemal stu nowych składów, którymi będzie można podróżować w całej Polsce.

Przewoźnik twierdzi, że w ubiegłym roku z jego usług skorzystało niemal sto milionów pasażerów. Tymczasem średni wiek

taboru spółki przekracza 40 lat, co czyni go jednym z najstarszych na rynku. Do 2035 roku około 150 najstarszych pojazdów zostanie wyłączonych z ruchu.

— Mamy do narobienia znacznie większy dystans niż pozostali przewoźnicy, którzy uzupełniają flotę nowoczesnych pojazdów. Dla nas KPO i pozostałe źródła finansowania taboru to kwestia egzystencjalna. Potrzebujemy skokowej wymiany taboru — ocenia prezes Polregio Adam Pawlik.

Dofinansowania zakupów nowych składów to ogromny sukces spółki, która potrzebuje transformacji taborowej i była wyłączona w poprzedniej perspektywie unijnej z możliwością pozyskania środków unijnych.

POLICJA SPRAWDZA, CZY JÓZIO BYŁ DOBRZE TRAKTOWANY

Lidzbarska policja sprawdza, czy właściciel Józia obchodził się z nim zgodnie z prawem. Uratowany przez Animalsów z Barczewa piesek podczas interwencji był wychudzony i miał sporo obrażeń fizycznych.

Pies wabiący się Józio, bo takie imię nadali mu inspektorzy, był miłym i przyjaznym szczeniakiem. W pewnym okresie, kiedy dalej był wiekowo młodym psem, lecz gabarytowo urósł, zaczął podgryzać meble, „skubać" dzieci i kraść jedzenie ze stołu. Wtedy właściciel założył mu metalową kolczatkę i przywiązał sznurem do słupa. Szczeniak cały czas się z niego zrywał i biegał po polach. Za „karę" właściciel przypiął go do słupa metalowym łańcuchem i sklecił prowizoryczną budkę z kilku desek. Na początku marca pieska zabrali i otoczyli opieką inspektorzy OTOZ Animals Barczewo.

— Pies był skrajnie wycieńczony i wychudzony. Ma rany na uszach i oczach do takiego stopnia, że podczas spania nie może do końca ich zamknąć. Ma również początki zaćmy. Uzębienie

także jest w bardzo złym stanie, na dodatek ma zmiany zwyrodnieniowe w stawach. Wyniki badań wskazały zerową odporność — mówiła wtedy Joanna Jasińska, inspektorka OTOZ Animals w Barczewie.

Podczas interwencji Joanna Jasińska poinformowała właściciela psa, że zagłodzenie zwierzęcia domowego podchodzi pod znęcanie się. — Znęcanie to by było, gdybym teraz zaje... kopa temu psu — miał odpowiedzieć młody mężczyzna, który swoje zachowanie usprawiedliwiał tym, że skoro on nie ma co jeść, to czemu ma dawać psu.

Józio przebywa teraz pod czujną opieką w hotelu dla zwierząt „Pies na Wakacjach" w Warkałach. Cały czas jest diagnozowany. Animalsi zbierają dokumentację dowodową i opisy weterynaryjne. Inspektorzy mają zamiar złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa bezpośrednio do prokuratury.

— Po otrzymanych doniesieniach medialnych policjanci postanowili przeprowadzić postępowanie sprawdzające w tej sprawie, aby ustalić, czy doszło do zaniedbań ze strony właściciela psa. Mężczyzna nie był w tej sprawie zatrzymany — przekazał nam mł. insp. Marek Żebrowski z Komendy Powiatowej Policji w Lidzbarku Warmińskim.

Do sprawy wrócimy.

JANUSZ SIENNICKI

REKLAMA

Materiał wyborczy zlecony i opłacony przez KWW NASZ POWIAT OLSZTYŃSKI

36624otbr-c -P

eprasa.pl d763fef2a9

WEŁNA JEST PRZYJEMNA W DOTYKU

— To jest hobby. Niektórzy malują, szydełkują, grają w karty... A panie tkają. A później, gdy widzą efekt, mają poczucie spełnienia — mówi Maria Rubik-Grabska, która prowadzi zespół tkactwa artystycznego, obchodzący w tym roku 40-lecie działalności.

— Maluje pani nicią?

— Tkactwo artystyczne to misterna sztuka „malowania" nicią znana do bardzo dawnych czasów. Sztuka piękna, bo pozwala stworzyć naprawdę niesamowite barwne tkaniny przy pomocy wełny.

— Jak to się zaczęło?

— Skończyłam architekturę wnętrz w Poznaniu i zrobiłam aneks z tkaniny artystycznej w pracowni Magdaleny Abakanowicz. Szalenie mi się to podobało! Gdy przyjechałam do Olsztyna, a były to wczesne lata osiemdziesiąte, próbowałam zdobyć jakieś zlecenie „na tkaninę". Nie było to łatwe, ale tkałam. Poznałam wtedy artystę plastyka Izabelę Podlasiecką, która zajmowała się tkaniną. Prowadziła wówczas w ZDZ kursy tkactwa i zaproponowała mi, żebym to ja je prowadziła. I tak się zaczęło. W czasie kursów powstawały ciekawe prace. Stwierdziłam, że dobrze byłoby je gdzieś pokazać. Miałam wówczas kontakt z WDK, czyli z dzisiejszym CEiIK-iem i z artystą plastykiem Aleksandrem Wydorskim, który prowadził tam pracownię plastyczną. I to on mi zaproponował, żeby właśnie w WDK zrobić wystawę. I zrobiliśmy małą wystawę i zaczęłam prowadzić tam koło tkackie — na początku rano, potem popołudniami. Najpierw na pół etatu, potem na ćwierć. A potem usłyszałam, że nie ma już możliwości, żeby mnie zatrudniać. Zmieniały się władze, więc wszystko się zmieniało. Ale miałam swoją firmę i ogromną chęć, żeby to kontynuować. Dyrektor zaproponował mi, że wynajmie mi bezpłatnie salę, a ja będę prowadziła zajęcia nadal. Odbywały się w różnych salach; kilka lat byłyśmy w Domu Kultury Akces, a potem wróciłyśmy do CEiIK, a od półtora roku pracujemy w pomieszczeniach Rady Osiedla Zatorze.

fot. Zbigniew Woźniak

Zajęcia zespołu tkactwa artystycznego (Maria Rubik-Grabska stoi)

— Tkactwo artystyczne jest bardzo czasochłonne...

— Bardzo. Na początku trzeba zrobić projekt, potem go narysować albo skserować. A potem należy ufarbować materiały. Teraz już takie czasy, że panie je kupują. Jest łatwiej. Mają też swoją bazę włóczek i wymieniają się między

REKLAMA

WSZYSCY JESTEŚMY SENIORAMI...

...a nawet jeśli nie, to kiedyś nimi zostaniemy. To nieuchronne, ale nas, osób w wieku średnim i seniorów, będzie coraz więcej. Choć nasze województwo demograficznie należy do dość młodych w porównaniu z resztą kraju, to przecież aż 46% całej naszej populacji stanowią osoby w wieku 45+. A że rodzi się u nas prawie dwa razy mniej osób, niż umiera, to trend wydaje się długotrwały, niestety stabilny i trudny do odwrócenia.

Maria Bąkowska
Członkini Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Zmiana struktury demograficznej oznacza zmieniające się potrzeby społeczeństwa, do których elastycznie dostosowuje się samorząd województwa. Założenia tzw. polityki senioralnej samorządu są nie tylko odważne, ale i na swój sposób nowatorskie. Czy ktoś jeszcze pamięta, że byliśmy pierwszym regionem, w którym powstał program społeczny poświęcony właśnie seniorom? Miało to miejsce w 2009 roku i od tamtej pory regularnie przeznaczamy siły i środki na wspieranie działań na rzecz najstarszych spośród nas.

I tak: powołaliśmy Wojewódzką Radę Seniorów, mamy Rzecznika Praw Osób Starszych, przyjęliśmy Warmińsko-Mazurską Kartę Seniora, finansujemy usługi teleopieki oraz mnóstwo mniejszych projektów ukierunkowanych na wspieranie osób starszych oraz ich aktywności społecznej, zawodowej i rodzinnej. Duże środki przeznaczamy zwłaszcza na projekty związane ze sportem i rekreacją seniorów, takie jak Wojewódzka Spartakiada Senioralna czy festiwal taneczny „Srebrni seniorzy w tańcu". W pamięci zaś mamy dwie edycje Warmia Mazury Senior Games, międzynarodowych zawodów sportowych dla osób 45+, zorganizowanych w naszym regionie przez nieodżałowanej pamięci wicemarszałek Annę Wasilewską.

Nasze plany na najbliższe lata zostały dość precyzyjnie zdefiniowane. Z Funduszy Europejskich sfinansujemy cały wachlarz działań, które mają pozwolić seniorom pozostawać jak najdłużej w lokalnym środowisku. Usługi opiekuńcze, sąsiedzkie wsparcie, rehabilitacja, usługi transportowe door-to-door, dzienne domy pobytu dla osób starszych, teleopieka, telemedycyna, rozwój uniwersytetów trzeciego wieku i wielu innych przedsięwzięć spowodują, że osoby starsze będą mogły cieszyć się życiem i funkcjonować do późnych lat starości.

To jednak nie wszystko. Przeznaczymy większe środki na rozwój geriatrii i poprawę dostępności do świadczeń zdrowotnych; będziemy wspierać opiekunów w opiece nad starszymi osobami zależnymi; wypromujemy powstawanie gminnych rad seniorów oraz będziemy pomagać tym, które już pracują; wzmocnimy działania na rzecz zapobiegania wykluczeniu komunikacyjnemu i cyfrowemu osób starszych oraz rozszerzymy działania z zakresu profilaktyki i edukacji.

Mi osobiście szczególnie bliski jest nasz projekt pod nazwą Warmińsko-Mazurska Karta Seniora, która pozwala na uzyskanie znaczących zniżek przy zakupie biletów lub usług w wielu miejscach w regionie. Zaangażowanych w Kartę jest ponad 30 firm i samorządów, w tym wojewódzkie instytucje kultury. Dotychczas wydaliśmy dokładnie 15000 Kart Seniora, a tę z okrągłym numerem miałam przyjemność wręczyć 28 marca br. prezydentowi – seniorowi Piotrowi Grzymowiczowi.

A jeśli ktoś z Państwa chciałby dołączyć do projektu, serdecznie zachęcam do kontaktu – informacje znajdziecie na stronie **warmia.mazury.pl/polityka-spoleczna/warminsko-mazurska-karta-seniora.** Karta nic nie kosztuje, a daje mnóstwo korzyści – naprawdę warto!

35324otbr-a -P

eprasa.pl d763fef2a9

sobą. Następnie nakładają osnowę, czyli mocne lniane nici na ramę tkacką. Robią tzw. krajkę, czyli coś, co podtrzymuje właściwą tkaninę. I tkają wedle projektu. Najczęściej są to gobeliny — technika tradycyjna, która pochodzi z Francji, z drugiej połowy XVII wieku. To tkany obraz. Efekt malarskości uzyskiwany jest przez łączenie, melanżowanie różnorodnych nitek wątku w taki sposób, aby uzyskać płynne przejścia kolorystyczne. Jak większość rzemiosła, wykonanie gobelinu wymaga wiele czasu i cierpliwości. Kilimy natomiast, które też robimy, już nie przypominają obrazów, bo nie mają takich przejść kolorystycznych. Łatwo odróżnić od innych tkanin. Nawiązują do tradycji tkaniny polskiej. Charakterystyczna kompozycja (bordiura pole środkowe), prosty oszczędny rysunek oraz zdecydowane płaszczyzny koloru.

— W czasie tych spotkań nawiązały się przyjaźnie...

— Bardzo zżyłyśmy się ze sobą. Ale to nie tylko wspólne zajęcia i rozmowy. Staramy się jeździć na plenery — ostatnio już co roku. Wcześniej był taki okres, że jeździłyśmy mniej. Teraz to nadrabiamy. Zabieramy ze sobą malarki, które biorą pod ramię swoje ramy i też chętnie spędzają z nami czas. Ostatnio wszystkie byłyśmy w Worytach, gdzie jest pięknie. Chodziłyśmy na spacery do Gietrzwałdu, relaksowałyśmy się, malowałyśmy i tkałyśmy. Tam właśnie miałyśmy jednak „ostre tkanie", bo przygotowywałyśmy się do wystawy. Robiłyśmy to prawie całe dnie! W tym roku powiedziałyśmy jednak sobie, że nie będziemy już tak szaleńczo tkać. Bo chwilami przypominało to maraton. A w naszym wieku to już nie taka łatwa sprawa. Gdy długo siedzi się w jednej pozycji, to boli kręgosłup szyjny, lędźwiowy. Trzeba robić przerwy, ale gdy natrafi się na ciekawy moment, trudno się oderwać. Na szczęście nie bolą palce, bo pracujemy z wełną, która jest mięciutka i przyjemna w dotyku.

— Czyli tkactwo wciąga...

— To jest hobby. Niektórzy malują, szydełkują, grają w karty... A panie tkają. A później, gdy widzą efekt, mają poczucie spełnienia. Proszę sobie wyobrazić, że na wernisaż 40-lecia Zespołu Tkactwa Artystycznego przyjechała Łucja Jaczewska, która była z nami od początku, a która jest już po dziewięćdziesiątce. Nie spodziewałam się, że będzie, ale pojawiła się wraz z opiekunką. Robiła dużo pięknych tkanin, miała wiele pięknych wystaw, ale również malowała akwarelą, pastelami i akrylami. Dziś już jej zdrowie na to nie pozwala, ale czuje to cały czas. Przyjechała do nas, bo to dla niej ważne. Zawsze mówiła, że gdy pracowała jako ekonomistka, obracała tylko cyferkami. I wiedziała, że nic po niej nie zostanie. Gdy tkała, wiedziała, że coś po sobie zostawi. I to była dla niej ogromna radość.

— A pani jest szczęśliwa?

— Pasja w życiu jest potrzebna. Bez niej ani rusz. Teraz prowadzę dwie grupy tkactwa artystycznego — w Dobrym Mieście i w Olsztynie. Ta pierwsza ma już 10 lat, a druga — 40. Jeszcze uczyłam tkactwa w Jezioranach i w Świątkach. Miałam też zajęcia w Zakładzie Terapii Zajęciowej „Wyjątkowe serce" przy ul. Bałtyckiej w Olsztynie. Niestety nie udało mi się zachęcić młodych osób do tkactwa. Młodzież nie ma czasu, jest niecierpliwa, chce szybkiego efektu. Tkanina nie jest też popularna w Olsztynie. Ani w szkole wyższej, ani w liceum plastycznym nie ma takiego profilu. Nauka u nas nastawia się na ceramikę i wzornictwo. Inaczej jest w Poznaniu, w Gdańsku...

— I tam wszyscy zainteresowani uciekają...

— Być może. Ale mimo wszystko robię wystawy, bo bardzo chciałabym, aby ktoś to po mnie przejął w Olsztynie. Żeby to trwało. Panie, które przychodzą na zajęcia, są w moim wieku. Mamy coraz mniej sił... To prędzej czy później się skończy. Te 40 lat, które za nami, to powód do dumy. Tylko co dalej? Na szczęście mamy się czym cieszyć. Uczestniczymy w konkursach i mamy wiele osiągnięć. Na przykład w 2019 roku na Ogólnopolskim Konkursie Nieprofesjonalnej Twórczości Tkackiej w Turku, który odbywa się co trzy lata, dostałyśmy „Złote czółenko" dla najlepszego zespołu tkaczy nieprofesjonalnych. Jeździmy też do Bydgoszczy, gdzie co dwa lata odbywa się Ogólnopolski Przegląd Amatorskiej Tkaniny Unikatowej. Tam też panie są nagradzane i wyróżniane. Miały też mnóstwo wystaw indywidualnych i zdobyły również mnóstwo wyróżnień autorskich. To pokazuje, że są dobre w tym, co robią. Wiemy, że to po nich zostanie.

ADA ROMANOWSKA

Zajęcia zespołu tkactwa artystycznego

REKLAMA

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY
Rzeczpospolita Polska
Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU
czyste powietrze zdrowy wybór

SZANOWNI PAŃSTWO,

we wrześniu 2018 roku ruszył Program Priorytetowy Czyste Powietrze. Program potrwa do 2029 roku. Jego najważniejszym celem jest ograniczenie emisji szkodliwych substancji, które powstają na skutek ogrzewania domów przy pomocy przestarzałych i nieefektywnych źródeł ciepła. Wraz ze wzrostem ilości beneficjentów obserwujemy niepokojące zjawisko związane z pojawieniem się nieuczciwych wykonawców i firm wykorzystujących program w celu uzyskania nienależnych środków lub sprzedaży materiałów i urządzeń nie spełniających wymagań programu.

Zwracam się do Państwa z prośbą o zapoznanie się z komunikatami Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz o ostrożność, rozwagę przy podejmowaniu decyzji o udzielaniu pełnomocnictw oraz wyborze wykonawców.

Mam nadzieję, że nasze wspólne działania przyczynią się do lepszej jakości powietrza oraz do niższych rachunków za ogrzewanie Państwa zmodernizowanych domów.

BARTOSZ NOWICKI
Prezes Zarządu WFOŚiGW w Olsztynie

Fot. Grzegorz Siemieniuk

OSTRZEŻENIE DLA WNIOSKODAWCÓW I BENEFICJENTÓW PROGRAMU „CZYSTE POWIETRZE"

SPRAWDZAJ OFERTY, NIE PODPISUJ „OD RĘKI"!

Korzystaj z programu „Czyste Powietrze" uważnie. Wybieraj sprawdzonych wykonawców. Uważaj na oferty składane przez akwizytorów i sprawdzaj, co podpisujesz. Pamiętaj, że dotacja z programu „Czyste Powietrze" przysługuje Tobie, a nie wykonawcy. Instalowanie nowego urządzenia grzewczego jest skuteczne tylko w ocieplonym domu.

UWAGA NA NIERZETELNYCH WYKONAWCÓW

Jeśli jesteś wnioskodawcą lub beneficjentem dotacji z programu „Czyste Powietrze", to bądź czujny i rozważny w wyborze dostawcy i firmy instalacyjnej zajmującej się wymianą źródła ciepła. Szczególnie uważaj na tych, którzy pukają do Twoich drzwi i oferują coś „za darmo". Niestety, zdarzają się na rynku usług nieuczciwi wykonawcy, którzy oferują usługi i produkty niskiej jakości oraz zawyżają ceny.
Zwracamy uwagę, że wybór firmy sprzedającej urządzenie, jak i wykonującej jego montaż, należy do Państwa – naszych wnioskodawców i beneficjentów.
W programie „Czyste Powietrze" najwyższe bezzwrotne dofinansowanie, z kompleksową termomodernizacją i wymianą źródła ciepła, to nawet 136 200 zł, ale VAT zawsze musi dopłacić wnioskodawca.
Jeśli ktoś oferuje usługę „za darmo", warto mieć wątpliwości co do rzetelności takiej oferty. Jeśli przedstawiciel firmy podsuwa pełnomocnictwo w ramach programu „Czyste Powietrze", a nie daje możliwości na spokojne zapoznanie się z warunkami umowy – warto zastanowić się nad rzetelnością takiej oferty.
Podpisując pełnomocnictwo, dajesz komuś prawo do dysponowania przyznaną Ci dotacją.

WYSOKIE RACHUNKI BEZ TERMOMODERNIZACJI

Oferta na zainstalowanie wyłącznie nowego źródła ciepła w budynku, który wymaga termomodernizacji (tj. docieplenia przegród, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej itp.), może skutkować wysokimi rachunkami za ciepło w okresie grzewczym.
Dlatego jeśli decydujesz się na wymianę wyłącznie starego kopciucha na nowe źródło ciepła, np. pompę ciepła, upewnij się, że Twój dom jest odpowiednio docieplony.

„ZA CHWILĘ" SPRAWDZONE URZĄDZENIA GRZEWCZE Z PROGRAMU

Wybierając źródło ciepła do swojego domu, korzystaj z listy zielonych urządzeń i materiałów (lista ZUM: lista-zum.ios.edu.pl).
Już teraz możesz złożyć wniosek o dotację z programu „Czyste Powietrze" planując termin zakupu i instalacji urządzenia po 13 czerwca br. Po tym terminie na liście ZUM znajdziesz tylko te pompy ciepła, które obecnie przechodzą dodatkową weryfikację efektywności i jakości.
Dlatego składając wniosek, warto poczekać z zakupem i instalacją urządzenia. Wtedy, mając docieplony budynek i pewne urządzenie wysokiej jakości (wybrane z listy ZUM), zyskasz cieplejszy i tańszy w eksploatacji dom.

REKOMENDACJE

W ramach programu możesz otrzymać dotację na termomodernizację budynku jednorodzinnego wraz z wymianą źródła ciepła. Upewnij się, że dobór nowego źródła ciepła został Ci wskazany zgodnie ze stanem budynku. Urządzenie musi mieć odpowiednią moc i sprawność. Najlepiej pokaże to audyt energetyczny.
Skonsultuj się w gminnym punkcie konsultacyjno-informacyjnym „Czystego Powietrza", czy oferta, którą przedstawił Ci wykonawca jest zgodna z potrzebami Twojego budynku.
Uczulamy wszystkich właścicieli domów jednorodzinnych, którzy chcą skorzystać z programu na fakt, że tylko docieplony budynek z nowym źródłem ciepła – to pewne rozwiązanie które przyniesie korzyści.

PAMIĘTAJ!

Nie należy przyjmować ofert na wymianę samego źródła jeśli dom wymaga docieplenia! To podstawa. Sprawdzaj, co podpisujesz i pamiętaj, że dotacja jest dla Ciebie, a nie dla wykonawcy.
Miej na uwadze, że zestawienie: pompa ciepła i budynek nieocieplony, to najczęściej wysokie rachunki!
Program „Czyste Powietrze" oferuje dofinansowanie na docieplenie budynku z wymianą źródła ciepła poprzedzone audytem energetycznym – są to koszty kwalifikowane. Skorzystaj z takiej kompleksowej i w pełni korzystnej oferty programu „Czyste Powietrze".

Życzymy zadowolenia z ciepłych domów, niskich rachunków za ogrzewanie i czystego powietrza!

czystepowietrze.gov.pl

30 LAT WFOŚiGW W OLSZTYNIE

39624otbr-e -P

eprasa.pl d763fef2a9

MIĘSO W PIĄTEK? DZIĘKUJEMY

Początki istnienia osad Ruciane (Mazurzy nazywali je Rudczany) i Nida sięgają XVI/XVII wieku. Ta druga była osadą rybacką, którą 60 lat po założeniu nawiedzili znamienici goście.

Takie były to były wtedy czasy, że panowie szlachta w piątek mięsa nie jadała. Chłopi zresztą nie jadali go właściwie przez cały rok, ale ci w tamtych czasach nie pozostawiali po sobie pamiętników, jak choćby książę Albrecht Radziwiłł, który w 1639 roku razem z królem Władysławem IV Wazą biwakował nad jeziorem Bełdany (to moja ulubiona nazwa jeziora), a nocował w okolicach wspomnianej Nidy.

Wcześniej jednak było polowanie, a przed nim obiad, który księcia nie zachwycił. — Piątek był, niemal wszystko z mięsem dano, a mało co było potraw rybych, ztąd my głodniśmy wstali — wspominał w swoich pamiętnikach książę. — Lekko posileni na łowy powstaliśmy — pisze dalej Radziwiłł. — Parkanami płóciennemi zamknięte były zwierzęta. Z jednej sali zielonej król, elektor, królowa, królewna strzelali na jelenie i daniele, czy też sarny, których na 30 zabili. My zaś z drugiego miejsca na nadbiegające patrzaliśmy zwierzęta.

Po niemalże 200 latach te okolice nawiedził dla odmiany król Prus Fryderyk Wilhelm IV, który do Rucianego dotarł parowcem „Masovia".

Jednak nie tylko jeziora stały się motorem napędowym obu wsi, ale kolej, która dotarła do Rucianego w 1885 roku (Olsztyn-Ełk przez Pisz) i w 1898 roku (połączenie z Mrągowem). Choć oczywiście nie można lekceważyć powstałego w 1879 roku szlaku wodnego (śluza Guzianka I) prowadzącego z Giżycka do Mikołajek i Pisz.

fot. UMiG Ruciane-Nida

Ruciane-Nida widziane z lotu ptaka

— Kanał wązki, zamknięty u góry sklepieniem drzew. Woda płynąca w głębi – cicha, ciemna, tajemnicza. Wśród zieleni leśnej wije się żółtym szlakiem piaszczysta droga. U wylotu prawie kanału zwiesza się lekki most kolejowy – ocieniają go drzewa, a światło, przedostając się przez gęste liście, nadaje wodom kanału zielonkawą barwę — napisała w 1913 roku Stefania Sempołowska w tekście „Mazury Pruskie".

W tym roku będzie już można korzystać z odremontowanej Guzianki I. Ta śluza to ważny element infrastruktury wodnej na Mazurach, ale również atrakcja turystyczna i zabytek hydrotechniki łączący jeziora Bełdany i Guzianka Mała na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Obiekt został wybudowany w 1879 roku. W latach 1899-1900 śluzę poddano remontowi, zastępując drewnianą konstrukcję ścianami z cegieł i kamienia. W 2019 roku śluza została wpisana do rejestru zabytków województwa warmińsko-mazurskiego. Rok później zaś oddano do użytku nową śluzę Guzianka II. Śluza została zbudowana z założeniem, że zostanie wykorzystana do śluzowania jachtów, a stara śluza zostanie przeznaczona do śluzowania statków pasażerskich Żeglugi Mazurskiej.

I z czasem latem to turystyka zdominowała życie obu wsi, które w 1966 roku stały się miasteczkiem o nazwie Ruciane-Nida. Wcześniej jednak przez obie wsie przetoczyła się Czerwona Armia.

— Moje wrażenia z pierwszego pobytu w Rucianem – to oszałamiająca cisza, zupełna pustka, nie spotykana w żadnej z dotychczas poznanych miejscowości na tych terenach... Chociaż zniszczenia wojenne ominęły Ruciane, zniszczenia spowodowane przez pożary już po przejściu frontu były tu bardzo duże. Spłonęła szkoła, około 50 proc. budynków mieszkalnych i jeden dom wczasowy — wspominał swój pobyt w Rucianem w lipcu 1945 roku Bronisław Adamczewski. Oczywiście nie mógł napisać, kto te pożary po wojnie wzniecał, ale przecież trudno było się tego nie domyśleć. Więc aż dziw, że cenzura tego nie wychwyciła, bo książkę, w której zamieszczono to wspomnienie, wydano w 1970 roku.

NIE TEN ANDERS

W Rucianem zachowała się częściowo drewniana wyłuszczarnia nasion. Co to takiego? Ano miejsce, gdzie łuska się, a mówiąc urzędniczym językiem, „pozyskuje" nasiona z drzew iglastych. Zbudował ją pod koniec XIX wieku Richard Anders, który jednak powinien się nam bardziej kojarzyć ze Starymi Jabłonkami i tamtejszym hotelem.

To mała wieś i wielki ośrodek wypoczynkowy z kompleksem hotelowym „Anders", z którego słyną Stare Jabłonki. Nazwa ta nie ma jednak nic wspólnego z generałem Władysław Andersem (tym od 2 Korpusu Polskiego), ale pochodzi od nazwiska pruskiego arystokraty i przemysłowca, dawnego właściciela obecnej części pałacowej hotelu.

Richard Anders (1856-1934) był drzewnym potentatem, nazywano go „wschodniopruskim królem drewna". Pochodził z Węgorzewa, a swój pierwszy tartak założył w Rucianem. Dla swoich pracowników wybudował osiedle robotnicze. Po jego śmierci interes przejęli jego dwaj synowie: Heinz i Georg. W czasie wojny firmą zarządzał ten pierwszy, który był antynazistą, a pracujący u niego robotnicy przymusowi byli dobrze traktowani.

Heinza rozstrzelali sowieci w 1945 roku, Georg odnowił biznes w Niemczech Zachodnich. Teraz firma ma zakład także w Polsce, na Podkarpaciu. W nasze strony już nie wróciła.

Wyłuszczarnia składa się z kompleksu zabytkowych budynków murowanych i drewnianych. Ogromny magazyn może pomieścić 180 ton szyszek. W budynku murowanym zachowane wyposażenie z 1890 roku.

Po II wojnie drewno stało się podstawa rozwoju obu wsi. W połowie lat 50. powstał tam najpotężniejszy w Europie Zakład Płyt Pilśniowych i Wiórowych. Zakład nie przeżył jednak Balcerowicza i upadł w 1995 roku.

Teraz Ruciane-Nida żyje głównie z turystyki.

IGOR HRYWNA

W cyklu „Nasza historia" ostatnio ukazały się: dr Jan Chłosta: Wspomnienie o Jerzym Burskim; Stanisław R. Ulatowski: Zamek Działyńskich stał nad Welem i Drwęcą, Ryszard Kowalski: Dziś dawne koszary służą mieszkańcom; Igor Hrywna: Wtedy podszedł oficer i strzelił „Ince" w głowę; Igor Hrywna: Na początku była karczma, potem wojsko i turyści; Łukasz Razowski: Tygrysy Królewskie pod Bartoszycami? Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Ełku.

fot. Igor Hrywna

Po wielkim zakładzie płyt zostało już tylko wspomnienie

fot. Krystyna Gawlińska

Wyłuszczarnia składa się z kompleksu zabytkowych budynków murowanych i drewnianych

eprasa.pl d763fef2a9

CZY PRZED DWORCEM STANIE NOWY POMNIK?

Grupa mieszkańców chce, by w Olsztynie stanął nowy pomnik. Ma przypominać tych, którzy przyjechali do Olsztyna w 1945 roku i odbudowywali miasto.

Pierwowzorem jest pomysł dra Izydora Borysa, pedagoga pracującego na co dzień w Instytucie Sztuk Pięknych UWM. Rzeźby jego projektu można oglądać nie tylko w galeriach sztuki, ale także w przestrzeni miejskiej. Jest autorem m.in. „Warmińskich Żurawi" z olsztyńskiego Parku Centralnego, popiersia Adalberga Wojciecha Zinka przy katedrze św. Jakuba czy „Żurawi" umieszczonych na lotnisku w Szymanach. W 2023 roku zaprojektował rzeźbę, która miała upamiętnić tych, którzy po wojnie odbudowywali Olsztyn.

— Jako rzeźbiarz chętnie włączam się w inicjatywy, w których można się wykazać i kunsztem artystycznym, i inwencją — mówił w połowie 2023 roku dr Borys w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi".

Rzeźba przedstawiała trzy postaci: mężczyznę, kobietę i dziecko. Niosą one niewielkie pakunki, a obok nich stoi walizka, która przy okazji służy jako tablica z opisem. Rzeźba miała stanąć na staromiejskim rynku w Olsztynie.

Projekt został zgłoszony do Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Tam przepadł w głosowaniu. Teraz projekt dostał „drugie życie".

— Sprawa wraca w innej wersji, w innym wydaniu, w innej formie. Nasza koncepcja powstała niezależnie. Wcześniejsza forma była zbyt tradycyjna, poza tym w Polsce namnożyło się wiele pomnikowych postaci — mówi Marian Jurak, olsztyński przewodnik i lokalny aktywista, który podjął temat wraz z Izydorem Borysem oraz Elżbietą Fabisiak, związaną z wieloma środowiskami kultury w Olsztynie i regionie Warmii i Mazur. Wszyscy niedawno zasiedli do jednego stołu, by omówić szczegóły przedsięwzięcia. Rzeźbiarz z UWM przedstawił nowy projekt.

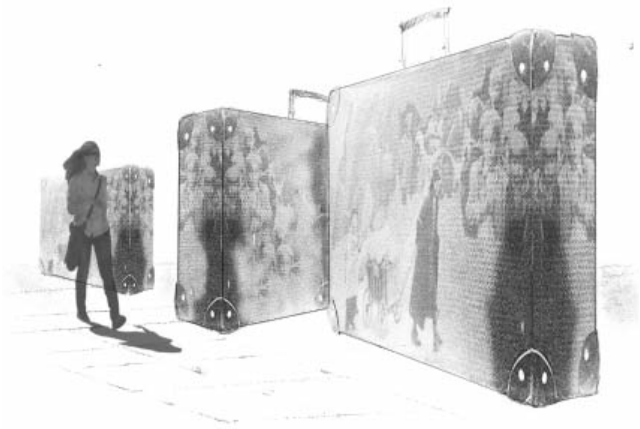

Tak wygląda wizualizacja pomnika

WALIZKI PRZY DWORCU PKP

— To jest pomnik formie walizek, na które naniesione mają zostać historyczne fotografie przedstawiające głównie przesiedleńców, którzy m.in. z Wilna, Lwowa czy Warszawy przyjechali do Olsztyna. Do tego umieszczona ma zostać odpowiednia adnotacja. — Mamy już lokalizację. To miejsce przed nowy dworcem PKP. Odda w pełni intencję naszego zamiaru — wyjaśnia Jurak. — Zgodnie uznaliśmy, nauczeni doświadczeniem, że nie będziemy chcieli realizować swojego przedsięwzięcia w ramach OBO, bo dla wielu mieszkańców poruszane przez nas sprawy są odległe. Dlatego poszukamy sponsorów na ustawienie pomnika.

Marian Jurak dodaje, że przedsięwzięcie ma charakter wielowarstwowy. — Po pierwsze, warto upamiętnić ludzi, którzy tu przyjechali w czasach powojennych. W latach 40. XX wieku zdarzyła się rzecz ważna upamiętnienia z punktu widzenia historycznego. Z nieswojej woli ci, którzy mieszkali na dawnych Kresach Wschodnich, musieli porzucić swoje zamieszkania, porzucić swoje rodzinne historie, zostali przeniesieni. Stracili swoje korzenie — podkreśla Jurak i dodaje, że nie bez znaczenia jest fakt zaistnienia sztuki w przestrzeni publicznej.

„PĘPOWINY MIASTA"

Pomysłodawcy nowego pomnika przywołują kampanię Miejskiego Ośrodka Kultury z 2022 roku prowadzoną pod hasłem „Pępowiny miasta".

— Jesteśmy bardziej skądś niż stąd. Trzeba to powtarzać, gdy lekką ręką zakreślane są granice między tym, co inne, a tym, co nasze. Jesteśmy tutaj, bo kiedyś, w imadle historii, w trupich rozbłyskach wojny, splątały się pępowiny narodów, ludzi i języków — tłumaczył wtedy Mariusz Sieniewicz, dyrektor MOK Olsztyn.

Uczestnikami projektu było dwanaścioro mieszkańców Olsztyna. Wśród nich znane postaci, m.in. aktorka Irena Telesz-Burczyk, biolog prof. Stanisław Czachorowski, szefowa Stowarzyszenia Borussia Kornelia Kurowska, fotografik Jarosław Poliwko. Każdy z uczestników przedsięwzięcia „Pępowiny miasta" nagrał filmik ze swoją historią.

Sieniewicz nawiązywał do tego, że Olsztyn (przedwojenny Allenstein), był miastem należącym do Prus Wschodnich. Po wojnie zamieszkujący go Niemcy uciekli lub zostali wysiedleni, a Warmiacy przez wiele lat ukrywali swoje pochodzenie – w mieście zamieszkali m.in. Kresowiacy z Litwy, uciekinierzy ze zrujnowanej Warszawy, a po 1947 r. przesiedleńcy z Akcji „Wisła" (ich najpierw osiedlano na wsiach w regionie).

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

ILE DOSTANIEMY KART DO GŁOSOWANIA?

Już w najbliższą niedzielę 7 kwietnia odbędą się wybory samorządowe. Druga tura zaplanowana jest na 21 kwietnia. Co trzeba zrobić, aby nasz głos był ważny?

Pierwsza tura wyborów samorządowych odbędzie się 7 kwietnia. Lokale wyborcze będą czynne w godz. 7-21. Idąc na wybory, pamiętajmy o dokumencie (dowód osobisty, paszport), dzięki któremu poświadczmy swoją tożsamość. Można też okazać mDowód w aplikacji mObywatel.

W lokalu wyborczym dostaniemy karty do głosowania, które będą w różnych kolorach. I tak mieszkańcy miast na prawach powiatu, np. w Olsztynie i w Elblągu otrzymają trzy karty do głosowania, natomiast mieszkańcy pozostałych miast i gmin w naszym regionie – cztery.

Cztery karty do głosowania zawierają listę:

1) kandydatów do rady gminy (nazwiska kandydatów będą na szarym tle);
2) kandydatów do rady powiatu (nazwiska kandydatów będą na żółtym tle);
3) kandydatów do sejmiku województwa (nazwiska kandydatów będą na niebieskim tle);
4) kandydatów na wójta, burmistrza lub prezydenta miasta (nazwiska kandydatów będą na tle w kolorze różowym).

Natomiast mieszkańcy miast na prawach powiatu dostają tylko trzy karty, bez listy do rady powiatu, gdyż jej zadania realizuje rada miasta, której radnych wybieramy w niedzielnych wyborach.

Jak głosować? Pamiętajmy, że można zagłosować tylko na jednego kandydata na każdej z otrzymanych kart. Nasz głos będzie ważny, jeśli na karcie w kratce przy nazwisku danego kandydata postawimy znak „X". Znak „X" to zawsze dwie linie przecinające się w obrębie kratki.

W sytuacji, gdy na karcie nie będzie znaku „X" lub te zostaną postawione przy nazwiskach kilku kandydatów, to nasz głos będzie nieważny. Tak też będzie, kiedy postawimy inny znak niż „X", np. symbol ptaszka czy zakreślimy kółko. Nie ma konieczności głosowania na wszystkich kartach.

Co w sytuacji, gdy o fotel wójta, burmistrza czy prezydenta ubiega się jeden kandydat, a tak jest w 412 gminach w Polsce, w tym także na Warmii i Mazurach? Wówczas na karcie do głosowania pojawi się tylko jedno nazwisko i przy nim tylko dwie kratki: „TAK" i „NIE". I trzeba zaznaczyć odpowiednie pole, jeżeli chcemy zagłosować na kandydata lub nie chcemy na niego zagłosować.

AM

REKLAMA

komunikat

WÓJT GMINY ŁUKTA

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Łukta oraz na stronie internetowej urzędu **www.bip.lukta.com.pl** został wywieszony wykaz pojazdów (używane w straży OSP) stanowiących własność Gminy Łukta przeznaczonych do sprzedaży w trybie aukcji.

6224stzo-a -P

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jaroty"
(dalej Spółdzielnia), ul. Wańkowicza 9, 10-684 Olsztyn, NIP 7390203819
ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy
na najem lokali użytkowych w Olsztynie.

Pełna treść ogłoszenia oraz wymagany DRUK OFERTOWY zostały zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni: www.smjaroty.pl
Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni do **19.04.2024 r. do godz. 8.30.**
Otwarcie ofert nastąpi **19.04.2024 r. o godz. 9.00** w siedzibie Spółdzielni.

39924otbr-a-M

REKLAMA

przetarg

Zakład Transportu i Spedycji Lasów Państwowych w Giżycku

ogłasza ofertowy pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. samochodów

	Nr rej.	Rok prod.	Cena zł brutto
1. Samochód osobowy Subaru Outback	NGI 31799	2012	17700
2. Samochód ciężarowy Nissan Navara	NGI 26369	2011	15300
3. Samochód ciężarowy VW Transporter	NGI 41959	2006	22500

Otwarcie ofert odbędzie się dnia **18.04.2024 r.** w Zakładzie Transportu i Spedycji LP Giżycko przy ul. Suwalskiej 30 o **godz. 10:00**.
Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej brutto na konto ZTiS LP Giżycko: **33 1240 5598 1111 0000 5027 9818** przed upływem terminu składania ofert. Jeżeli oferent wpłaci wadium, a nie złoży oferty, to wadium w takim przypadku nie podlega zwrotowi i przepada na rzecz sprzedającego.
Zakład zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu lub zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert bez podania przyczyny.
Pojazdy można oglądać w Giżycku, ul. Suwalska 30, w dni robocze w godz. 8-14. Treść ogłoszenia oraz wyniki przetargu zostaną umieszczone na stronie internetowej BIP Zakładu: https://www.gov.pl/web/ztis-gizycko/wystapienia-komunikaty-i-ogloszenia.

p.o. Dyrektor ZTiS LP
Hubert Bednarczyk

4324ocgi-b-M

eprasa.pl d763fef2a9

CUDOWNIE JEST PATRZEĆ NA SZCZĘŚCIE SWOICH BLISKICH

Pani Honorata nie miała nigdy łatwego życia, o swoim dzieciństwie chce zapomnieć. W domu rodzinnym nie było miłości, był za to alkohol i bieda. W jej życiu jednak był promyk nadziei — starsza siostra, na którą dziewczyna mogła zawsze liczyć. To ona pokazała jej, że można żyć inaczej. Dziś pani Honorata jest szczęśliwą żoną, mamą i babcią.

Pani Honorata ma 54 lata, męża i dwie piękne córki. To jej cały świat... Jest pracownikiem poczty, uwielbia swoją pracę, bo lubi ludzi i kontakt z nimi. Jej ogromną pasją jest ogród, który od wiosny do późnej jesieni rozkwita różnymi rodzajami kwiatów. Każdą wolną chwilę kobieta poświęca na upiększanie swojego miejsca na ziemi.

TRUDNE DZIECIŃSTWO

Nie zawsze jednak w życiu można mieć wszystko. Ważne jest, by mieć oparcie w najbliższych nam osobach — rodzicach. Niestety nie każdy rodzi się w cudownej rodzinie, w której dziecko stawia się na pierwszym miejscu. Tak właśnie było w rodzinnym domu pani Honoraty.

— W moim domu najważniejszy był alkohol. Rodzice bardzo się kochali i bardzo lubili pić razem — wspomina 54-latka. — Nie było dnia, żeby w naszym domu nie gościł alkohol. Nie było awantur, krzyków, sprzeczek. Niestety, jak rodzice wracali z pracy, siadali na kanapie i pili. Kiedy wracałam ze swoim rodzeństwem ze szkoły do domu, nikt na nas nie czekał, nie było ciepłego obiadu. Wstydziłam się zapraszać koleżanki, bo w domu był bałagan, wszędzie walały się puste butelki po wódce i piwie. Lubiłam chodzić do koleżanek, bo u nich, mimo biedy, zawsze mama czekała na dzieci z gorącą zupą czy smacznymi plackami. U nas nigdy tego nie było. Mama najczęściej kupowała jakiś kawałek kiełbasy i chleb. Siostra Irena jest starsza o 6 lat, więc dość szybko nauczyła się gotować i piec. Choć czasem były to tylko placki z mąki, wody i cukru...

MARZYŁA O NORMALNYM ŻYCIU

Pani Honorata często z rodzinnego domu uciekała z siostrą do babci. Tu czuły się bezpiecznie, otoczone miłością. Babcia zawsze czekała na nie z ciepłym obiadem oraz wypranymi i wyprasowanymi ubraniami. Dziewczynki przy wyjściu dostawała też kanapki i coś słodkiego.

— W domu babci było biednie i ciasno, ale tam czułyśmy się dobrze — wspomina. — To był nasz azyl. Niestety babcia miała tylko jeden pokój i mieszkała w nim ze swoim synem kawalerem. Nie mogła nas wziąć, ale te chwile spędzone u niej pozwalały nam uwierzyć, że kiedyś będzie lepiej. To babcia była naszym powiernikiem, przyjacielem i ostoją. To ona tłumaczyła nam, co jest dobre i złe, pocieszała w trudnych chwilach. Przeżywała z nami każde radości i smutki.

Dziewczyna skończyła szkołę podstawową, a potem szkołę gastronomiczną, a rodzice nadal tkwili w nałogu. Starsza siostra wyprowadziła się wcześnie z domu i wyszła za mąż. Pani Honorata została z rodzicami; bardzo tęskniła za siostrą, ale dzieliło je ponad 100 kilometrów i widywały się rzadko. Kiedy miała 19 lat, zmarł jej ojciec. Miał problemy ze zdrowiem, ale przez lata nie przyjmował leków. Chorobę „zapijał" alkoholem. Matka po śmierci ojca się załamała... Coraz więcej piła, przestała chodzić do pracy. Do domu coraz częściej przychodzili obcy mężczyźni.

— Nie wiem, jak to się stało, ale przestało jej zależeć na życiu, nic jej już nie obchodziło — opowiada. — Patrzyłam na to wszystko z przerażeniem, ale ani rozmowy, ani awantury nic nie dały. Doszło do tego, że pijana matka potrafiła mnie uderzyć, wyzwać, a i bywało, że wyganiała mnie z domu. Czułam się taka samotna... Marzyłam o normalnym życiu, rodzinie. Coraz częściej wychodziłam z domu i nie wracałam na noc. Zakochałam się w Tadeuszu, który miał podobną sytuację w domu. Tylko oni mieli duży dom i mogliśmy siedzieć u niego, bo nikt na nas nie zwracał uwagi. Często tam nocowałam.

Pani Honorata ze swoją siostrą

fot. Arch. prywatne

SIOSTRA JEJ POMOGŁA

Kiedy pani Honorata miała 20 lat, okazało się, że jest w ciąży. Nie planowała tego dziecka i nie oczekiwała go, tym bardziej że jej partner, gdy dowiedział się o ciąży, powiedział jej, „że to jej problem i nie zamierza być ojcem". Kiedy młoda kobieta powiedziała o ciąży swojej matce, ta tylko stwierdziła, że powinna pozbyć się problemu.

— Ciąża była dla mnie dużym zaskoczeniem. Współżyłam z Tadkiem, ale nie myślałam, że mogę zajść w ciążę — tłumaczy. — Przez kilka dni przyzwyczajałam się do myśli, że zostanę matką. Bałam się, myślałam nawet o samobójstwie... Zadzwoniłam jednak do siostry, jedynej osoby, na którą w każdej sytuacji mogłam liczyć. Nie odtrąciła mnie... Nie opuściła mnie, kazała mi się cieszyć, bo dziecko jest cudem. Okazało się, że ona również spodziewa się dziecka. Zabrała mnie do swojego domu, razem oczekiwałyśmy na poród. Siostra urodziła zdrową córkę, a dwa miesiące później ja. To właśnie siostra nauczyła mnie miłości do tej małej istoty, którą nosiłam pod sercem i którą każdego dnia kochałam coraz bardziej. A kiedy pojawiła się na świecie, wiedziałam, że muszę być dla niej silna i stworzyć jej prawdziwy dom.

MAREK POKOCHAŁ JĄ I JEJ CÓRKĘ

Pani Honorata poznała swojego męża w pracy. Znalazła zatrudnienie jako listonoszka na poczcie. Pan Marek jest starszy od niej 11 lat, jednak prawdziwa miłość nie patrzy na wiek.

— Od razu powiedziałam mu, że mam dziecko — wspomina. — Nie przestraszył się, tylko poprosił, żebym na kolejną randkę przyszła z córką. Wzruszył mnie, bo dla mnie miał kwiaty, a dla małej lalkę. Po dwóch latach się pobraliśmy. Zamieszkaliśmy w gospodarstwie Marka, ja nadal pracowałam. Było nam cudownie, a Marek okazał się cudownym ojcem. W skrytości ducha chciałam urodzić mu dziecko. Niestety, na ten cud czekaliśmy 8 długich lat. Marek mnie pocieszał, mówił, że przecież mamy Kasię... Kiedy okazało się, że jestem w ciąży, oszaleliśmy wszyscy ze szczęścia. Kasia miała już 14 lat, gdy na świecie pojawiła się Ania. Pojechaliśmy pokazać naszą córeczkę mojej mamie... Wciąż piła i niewiele ją obchodziło, że została babcią.

Rozmowy z matką i próby nakłonienia jej do leczenia nic nie dały. Matka cały czas sięgała po alkohol. Zachorowała na nowotwór piersi, jednak nie chciała się leczyć. Zmarła w wieku 47 lat.

MA SZCZĘŚLIWĄ RODZINĘ

Pani Honorata mówi, że wiara w Boga i jej rodzina daje jej siły. Dzieci, mąż i siostra to dla niej najważniejsze osoby. Jest szczęśliwa i mówi, że najwięcej zawdzięcza swojej siostrze.

— Wiem, jak trudno jest wyjść z nałogu, ale nie rozumiem, jak można skazać swoje dziecko na takie życie — mówi pani Honorata. — Dobrze, że miałam siostrę, która była przy mnie. Gdyby jej nie było, nie wiem, kim dziś bym była. Żałuję wielu rzeczy w swoim życiu, ale wiem, że moim dzieciom dałam wszystko, stworzyłam im cudowną i bezpieczną rodzinę. Dziękuję, ci siostrzyczko, że nie zostawiłaś mnie w potrzebie i że dałaś mi szansę na normalne życie. Twoje rady są moimi drogowskazami, jak żyć. Kiedy patrzę na swoje dorosłe córki, jestem z nich taka dumna. To wspaniałe osoby, o wrażliwym sercu. Kasia rok temu została mamą, a ja najszczęśliwszą babcią. Kubuś skradł od razu nasze serca, a mój mąż oszalał na punkcie wnuka i wciąż kupuje mu zabawki. Cudownie jest patrzeć na szczęście swoich bliskich — dodaje ze łzami w oczach.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl d763fef2a9

SPEŁNIŁAM KOLEJNE MARZENIE

Znamy ją jako autorkę książek o Działdowie. To z nią odświeżamy nasze wspomnienia i odwiedzamy zakamarki naszego miasta. Najnowsza książka Elżbiety Zakrzewskiej niebawem trafi do rąk czytelników. O tym, jak powstawała i skąd taki pomysł, rozmawiam z jej autorką.

— Kolejna książka jeszcze ciepła. Jakie były początki jej powstania?

— Książka ciepła, bo dopiero co wyszła z drukarni, ale nie ukazałaby się, gdyby nie wsparcie starosty Powiatu Działdowskiego, pana Pawła Cieślińskiego, który sfinansował jej wydanie, za co serdecznie dziękuję. Gdyby nie to zainteresowanie i dobra wola pana starosty, moja powieść nadal byłaby w sferze planów i marzeń. Wydawcą książki jest stowarzyszenie Działdowska Kuźnia Słowa.

Książka powstawała dość długo. Nie dlatego, że nie miałam pomysłu, ale ona dość długo we mnie dojrzewała. Jej główny zarys miałam ustalony i gdy zaczynałam pisanie, na początku wszystko szło według planu, ale w trakcie dochodziło do zmian. Następowały przerwy w pisaniu, bo akurat zajmowałam się czymś innym. Gdy wracałam do tekstu, widziałam go już od innej strony, więc wprowadzałam poprawki, doskonaliłam styl, język, skupiałam się nad fabułą, czasami wprowadzałam zmiany w wątkach. Praca nad książką to był taki „poligon literacki", szlifowanie mojego warsztatu pracy. Trwało to długo, bo nie była to jedyna praca, którą się wtedy zajmowałam. Gdy wreszcie skończyłam pisanie, książka „musiała" odleżeć rok, zanim zaczęłam się starać o jej wydanie. Na szczęście się udało.

— Skąd pomysł na taki temat?

— Już sam tytuł powieści „Bohaterowie wojennej rzeczywistości", wskazuje, że jej tematyka oscyluje wokół wojny, a konkretnie II wojny światowej. To wiąże się z moimi zainteresowaniami. Okres okupacji budził zawsze moją ciekawość, ale nie od strony stricto historycznej. Interesowały mnie przeżycia zwykłych, bezimiennych ludzi. Jak radzili sobie w tym trudnym czasie, jakie były ich indywidualne losy, jak wyglądało ich życie na co dzień? Przecież w okresie wojny i okupacji nadal rodziły się dzieci, umierali ludzie – nie tylko z powodu zajść wojennych. Zawierano związki małżeńskie, rodziły się przyjaźnie i toczyło się zwyczajne życie. I właśnie taki obraz życia codziennego, obyczajowego w tych szczególnych warunkach chciałam utrwalić i pokazać w mojej książce.

fot. Arch. prywatne

Najnowsza książka Elżbiety Zakrzewskiej niebawem trafi do rąk czytelników

— Czego możemy się więc spodziewać?

— Jest to opowieść o życiu rodziny na wymyślonej przeze mnie wsi, która nosi nazwę Trześniawy. To rodzina z tradycjami, o nieco wyższym niż przeciętnym statusie majątkowym, jednak wojna wyrównuje różnice materialne i Jaźwińskich, podobnie jak innych mieszkańców Trześniaw, również dotykają problemy codziennego życia. Oprócz dwójki ich dorastających dzieci w domu przebywa nastoletnia Lilka z Warszawy, córka przyjaciółki pani domu, a także kilkoro innych przyjaciół gospodarzy, którzy stracili swoje domy. Jakie wojenne zawirowania dotkną moich bohaterów, czytelnicy muszą przekonać się sami, czytając książkę. Są tu sytuacje związane z prowadzeniem gospodarstwa i radzeniem sobie z ograniczeniami, jest niewielki wątek walki podziemnej, pokazuję również życie w okupowanej Warszawie, no i oczywiście wątek uczuciowy. A wszystko to zabarwione nutką optymizmu i humoru.

— Bohaterowie autentyczni czy zupełnie wymyśleni?

— Główni bohaterowie są wykreowani przeze mnie, ale występują również postacie autentyczne. Niekiedy noszą one nazwiska prawdziwe, a w niektórych wypadkach pod wymyślonymi nazwiskami ukrywają się osoby znane z lokalnego środowiska, o których słyszeliśmy przy okazji poznawania historii Działdowszczyzny.

— Czyli książka ma związek z lokalną historią z okresu II wojny?

— Tak, mimo że akcja w powieści nawiązuje również do innych autentycznych wydarzeń, znanych z historii II wojny. Wspominam między innymi o akcji pod Arsenałem, powstaniu w getcie żydowskim, akcjach podziemnych, opublikowaniu listy katyńskiej czy nadchodzącym powstaniu warszawskim. Chociaż postacie i miejsca występujące w powieści są wytworem mojej wyobraźni, jednak nie byłabym sobą, gdybym kreując fabułę książki, nie oparła się na lokalnej rzeczywistości. Tak jak już wspomniałam, wśród stworzonych przeze mnie bohaterów są tacy, którzy mają realny pierwowzór w osobach z Działdowa i okolic. Tak samo miejscowości, chociaż nazywają się inaczej, mają swoje odpowiedniki na Działdowszczyźnie. Część wydarzeń, które opisuję, to wydarzenia prawdziwe i miały one miejsce w bliskich nam miejscowościach, które w książce nazywają się zupełnie inaczej. Nie będę ujawniać tych szczegółów, ponieważ chciałabym pozostawić czytelnikom możliwość zaufania własnej intuicji i wiedzy w rozszyfrowaniu tych zagadek.

— Można więc stwierdzić, że książka „Bohaterowie wojennej codzienności" jest nie tylko interesującą powieścią, ale ma również walor regionalny i edukacyjny.

— Na pewno. Myślę, że trafi do czytelnika w każdym wieku, ponieważ starałam się, aby w swobodny, lekki sposób dostarczyć fakty historyczne, poszerzające lub utrwalające wiedzę czytelnika na temat historii regionu. Odniesienie się do najbliższej okolicy wydaje mi się być ciekawe dla czytelników z Działdowszczyzny, bo nie tylko umacnia poczucie tożsamości regionalnej, ale także jest to okazja, aby dowiedzieć się czegoś nowego na temat swojego regionu. Ponadto starałam się oddać jak najrzetelniej panujący wówczas styl życia. Dużo miejsca poświęciłam na opisanie codziennej egzystencji podczas wojny: jak się wtedy ubierano, co jedzono, jak wyglądały warunki mieszkaniowe, jak spędzano czas wolny. Zwróciłam też uwagę, jak Polacy radzili sobie w tej niecodziennej sytuacji, jak zdobywali środki na utrzymanie rodzin i co robili, aby obejść panujące wtedy zasady z zachowaniem własnego bezpieczeństwa.

— Książka jest dość obszerna.

— Tak, ma aż 30 rozdziałów i liczy prawie 400 stron. Zawiera kilka ilustracji, których autorką, tak jak i okładki, jest Sylwia Kaczmarczyk. Pracował nad nią zespół redakcyjny stowarzyszenia Działdowska Kuźnia Słowa w składzie: Renata Buczyńska, Janina Dzenis, wspomniana Sylwia Kaczmarczyk i Ewa Sotomska.

— Czy napisanie tej właśnie powieści było pani marzeniem pisarskim?

— Każda książka, którą zaczynam pisać, wypływa z moich marzeń, aż do momentu gdy ją skończę. A potem pojawia się kolejne marzenie...

— Rozumiem, że następne marzenie jest już w drodze?

— Tak, zaczyna osiągać już coraz większe rozmiary, ale jest jeszcze za wcześnie, aby o tym mówić.

— A zatem kiedy czytelnicy będą mogli przeczytać powieść, o której rozmawiałyśmy?

— Zapraszam zainteresowane osoby do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Działdowie na promocję mojej książki „Bohaterowie wojennej codzienności". Odbędzie się ona najprawdopodobniej w połowie marca – o dokładnym terminie wkrótce będzie informacja, a wtedy każdy z obecnych otrzyma książkę w prezencie.

Życzę czytelnikom przyjemnej lektury.

GOSIA GRABOWSKA

eprasa.pl d763fef2a9

NIE POTRAFIĘ ŻYĆ BEZ MUZYKI

Ma za sobą wieloletnie doświadczenie w występach na scenie. Dziś prowadzi zespoły wokalne Nidzickiego Ośrodka Kultury. Rozmawiamy z Izabelą Fabisiak, wokalistką, animatorką kultury, uczestniczką castingów muzycznych, laureatką konkursów wokalnych.

Fot. arch. prywatne

Dość szybko odkryłam, że nie potrafię żyć bez muzyki. Śpiewać zaczęłam już w dzieciństwie i rozwijałam swój talent wokalny dzięki wielu wspaniałym osobom, które stanęły na mojej drodze — wspomina Izabela Fabisiak, która obecnie prowadzi m.in. zespoły wokalne Nidzickiego Ośrodka Kultury. — Muzyka jest moją pasją, która pomagała mi przetrwać te trudne momenty, które zdarzały się w moim życiu. To, że dziś pracuję z dziećmi i młodzieżą, jest dla mnie nadal czymś niezwykłym i nowym, choć robię to już trzeci sezon. Z wykształcenia jestem animatorem kultury i dziennikarzem, a wokalistką z pasji. Okazuje, że wszystko to jakoś połączyło się i wyznaczyło to, czym dziś się zajmuję. Kiedy zaproponowano mi prowadzenie grup w Nidzickim Ośrodku Kultury poczułam, że ktoś mi zaufał. To było zadanie, które na początku nie było łatwe, bo grupy tworzyłam od zera.

Formowaniu grup towarzyszyły rozterki.

— Przydatne było to, że w życiu zdobyłam wiele umiejętności, bo zawsze byłam przekonana, że nigdy nie wiadomo, co nam się przyda — podkreśla. — Dziś procentuje wszystko to, co wypracowałam.

Przez lata występowała na scenie, m.in. na deskach Teatru Ateneum. Śpiewając, zdobywała nagrody na festiwalach i przeglądach muzycznych.

W swojej codziennej pracy kształtuje w młodych ludziach poczucie, że warto podejmować kolejne wyzwania. I nie patrzeć na ograniczenia, związane m.in. z niepełnosprawnością. Sama jest osobą słabowidzącą, jak mówi: „jest wojowniczką z duszą wiecznie poszukującą światła".

— Nie chciałabym mówić, że ich kształcę. W moim przypadku staram podzielić się z dziećmi i młodzieżą tym, czego nauczyli mnie inni — podkreśla. — Z muzyką jest tak, że albo jest w człowieku, albo jej nie ma. Pomagam odkrywać, że to jest ich świat. Czasem może okazać się, że ktoś się nie odnajdzie, ale nikt nie robi przez to wyrzutów. To ma być ta bezpieczna przestrzeń, w której możemy odkryć, co nam w duszy gra.

Praca z dziećmi i młodzieżą dała jej poczucie stabilizacji oraz przekonanie, że może stworzyć coś nowego.

— Przychodzą do mnie po to, żeby śpiewać. To nie jest szkoła, nie będę rozliczać, stawiać stopni. Spotykamy się, by coś wspólnie kreować. W moim odczuciu najważniejsze było stworzenie zespołu. Nie jesteśmy po to, by się wzajemnie osądzać, a odkrywać pasję — dodaje Izabela Fabisiak.

Nie od dziś mówi się, że śpiew może mieć niebagatelne znaczenie w naszym rozwoju osobistym.

Nawet, jeśli występy w zespole wokalnym będą nam towarzyszyć na tym wczesnym etapie życia, korzyści są ogromne. Śpiewanie w grupie, takiej jak chór, wymaga współpracy, słuchania innych i pracy zespołowej, co może przyczynić się do rozwoju umiejętności interpersonalnych. Dodatkowo przezwyciężanie trudności podczas nauki śpiewu i wykonywania publicznych występów może budować pewność siebie i poczucie własnej wartości. Z kolei interpretacja tekstów piosenek i eksperymentowanie z różnymi technikami wokalnymi może rozwijać zdolności artystyczne i kreatywne.

— Czasem występ na scenie, razem z muzykami, jest dla danej osoby ogromnym przeżyciem. Doświadczeniem, które nigdy wcześniej nie było jej udziałem — mówi Izabela Fabisiak. — Moją rolą jest ośmielić te najmłodsze dzieci, które naprawdę przeżywają każdy występ. Czasem czuję się tak, jak ich przyszywana mama. Budujące jest również to, że jestem świadkiem, jak odkrywają swoje umiejętności i możliwości, których wcześniej nie dostrzegały. Muszą też zmierzyć się ze świadomością, że rzeczywistość różni się od realiów pokazywanych w programach takich jak „Voice Kids". Przekonują się, że na efekty trzeba zapracować. I za każdym udanym koncertem stoi ogrom pracy.

Dodaje też:

— Tłumaczę im, że na scenie mogą im towarzyszyć zupełnie inne emocje, niż te, które są w czasie prób. Mówię, że to normalne, że czasem mogą im drżeć nogi, że będą zaskoczeni zdenerwowaniem, które może się pojawić — opowiada. — Śpiewanie jest dziedziną sztuki, która jest bardzo zaborcza. Wymaga od człowieka poświęcenia, skupienia. Cieszę się więc, że moi uczniowie są wobec mnie szczerzy. Przecież może zdarzyć się moment, w którym stwierdzą, że coś nie jest dla nich i nie widzą się w występach wokalnych. Ale mogą powiedzieć to, bo mają za sobą takie doświadczenie, wiedzą, na czym polega. Spróbowały. A każde takie wydarzeni przynosi przecież w życiu świadomość, że zawsze mamy wybór. Każda decyzja nas rozwija, sprawia, że stawiamy kolejny krok.

Iza Fabisiak podkreśla również, że dużym atutem jest właśnie to, że dzieci i młodzież występują na scenie z muzykami, którzy grają na żywo, co jest ważne w czasie występów wokalnych.

— Od początku grupę młodzieżową prowadzi ze mną Marcin Bąkowski. W moim odczuciu jest jednym z najbardziej utalentowanych muzyków. Dobrze jest mieć współpracownika, któremu można zaufać. Ma świetne ucho, wyczucie, jest uporządkowany, zdolny, zdyscyplinowany. W takim zespole bardzo dobrze się pracuje – zapewnia Izabela Fabisiak. — Cieszę się, że w mojej pracy towarzyszy mi taki człowiek.

Plany na przyszłość?

— Czasem pomysły rodzą się same. Widzę, że dzieci i młodzież udało się zainteresować tym, co robię. Mam też świadomość, że ciągle musimy podnosić poprzeczkę, by każdy kolejny występ był ciekawy. Za nami koncert, który przygotowaliśmy z okazji Walentynek, teraz przygotowujemy się do kolejnego występu, trochę podsumowującego naszą pracę — planuje Izabela Fabisiak.

Nie boi się też kolejnych przedsięwzięć. W Nidzicy, we współpracy z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, organizuje również zajęcia relaksacyjne, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Wciąż rozwija się, by zdobywać nowe umiejętności. Wszyscy cenią jej energię, którą potrafi zarazić innych. Z natury jest spontaniczna, a ta cecha pozwala jej kreować nowe przedsięwzięcia.

— Mam wiele pasji, więc myślę, że mogłabym zajmować się wieloma rzeczami — przyznaje. — Moja praca wiąże się z emocjami, o których wcześniej nie miałam pojęcia. Jednak każdy kolejny koncert, spotkani ludzie, pozwalają mi rozwijać się, zdobywać nowe umiejętności. I to jest dla mnie bardzo ważne. Jestem też wdzięczna, że mam wokół siebie osoby pełne pasji, oddające się z zaangażowaniem swojej pracy. W moich działaniach bardzo wspiera mnie mój mąż. A kiedy mi ciężko, przydatne okazują się inne pasje, m.in. literatura. Lubię też odpoczywać na łonie natury, która przynosi mi wytchnienie.

K. JANKÓW-MAZURKIEWICZ

IZABELA FABISIAK jest wokalistką, animatorką kultury, uczestniczką castingów muzycznych, laureatką konkursów wokalnych. występowała m.in. z Niezależną Formacją Artystyczną z Nidzicy. Była też jedną z osób prezentowanych w projekcie dokumentalno-artystycznym „Jest taki piękny dzień i ja chcę go zobaczyć" , który realizowali Elżbieta Mierzyńska (członek Fundacji Środowisk Twórczych i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich) i fotografik Tomasz Grabowski (www.tomekgrabowski.com) przy organizacyjnej pomocy Polskiego Związku Niewidomych Okręgu Warmińsko-Mazurskiego.

eprasa.pl d763fef2a9

W OGRODZIE BISKUPIM POJAWIŁY SIĘ RZEŹBY

Ogród przy lidzbarskim zamku zmienia się z dnia na dzień. Tym razem pojawiły się w nim osiemnastowieczne rzeźby — alegorie lata i zimy. Zmiany są widoczne też wewnątrz tego pięknego zabytku. 20 kwietnia będzie uroczysty koniec projektu.

Dwie piękne rzeźby zamkowe wróciły niedawno z konserwacji do Lidzbarka Warmińskiego. Już można je zobaczyć w ogrodzie biskupim, który powstaje w suchej części zamkowej fosy. Pierwsza z rzeźb to alegoria lata, która stanęła w południowej części ogrodu, zwanej Teatrem Kwiatów. Druga jest alegorią zimy – ustawiono ją w części południowej.

Obie rzeźby pochodzą z osiemnastego wieku. To figury z piaskowca, które ustawiono na postumentach. Wiosna sprawia, że ogrody biskupie zaczynają się powoli zielenić, a nawet ukwiecać. Rzeźby okalają na razie malutkie rośliny zimozielone, cieniolubne, ale niedługo ogrody pokażą swoją krasę. Trzeba im dać tylko trochę czasu. Jak czytamy na stronie Facebook muzeum: „ciemierniki, które kwitną od stycznia, były białe, teraz wybarwiają się w róż. Kiełkują cebulowe, gałązki krzewów różanych mają pączki, lawenda, kocimiętka jakby jeszcze śpią". Warto wiedzieć, że odtworzono ogrodowy „Teatr kwiatów" i „Encyklopedię drzew". W ogrodzie, poza wspomnianymi rzeźbami, pojawią się tablice informujące o historii tego miejsca z kodami QR.

W zamku biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim dobiega końca ostatni – trzeci – etap projektu „Konserwacja i restauracja XIV-wiecznego zamku w Lidzbarku Warmińskim – perły architektury gotyckiej w Polsce", dofinansowanego z funduszy otrzymanych z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG ze środków budżetu państwa oraz współfinansowanego ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Powstają między innymi wspomniane już ogrody biskupie, restaurowane są mury obronne i oporowe wokół zamku, a także pomieszczenia przyziemia, między innymi kuchnia zamkowa, która przez wiele lat nie była dostępna dla zwiedzających. W kuchni już za chwilę pojawi się wystawa, która będzie prezentowała to, jak funkcjonowała ta kuchnia od XIV do początków XX wieku. Przy niej pojawi się nowa wystawa, która przypomni, że w zamku znajdował się sierociniec Fundacji św. Józefa. W innym pomieszczeniu przyziemia powstanie sala edukacyjna, gdzie będą się odbywały warsztaty, lekcje muzealne, kameralne spotkania. Natomiast w piwnicach będą nowe wystawowe ścieżki archeologiczne. Będziemy mogli poznać dzieje tego miejsca obejmujące kilkaset lat. Projekt obejmuje także prace konserwatorskie pomieszczenia dawnego kredensu obok letniego refektarza.

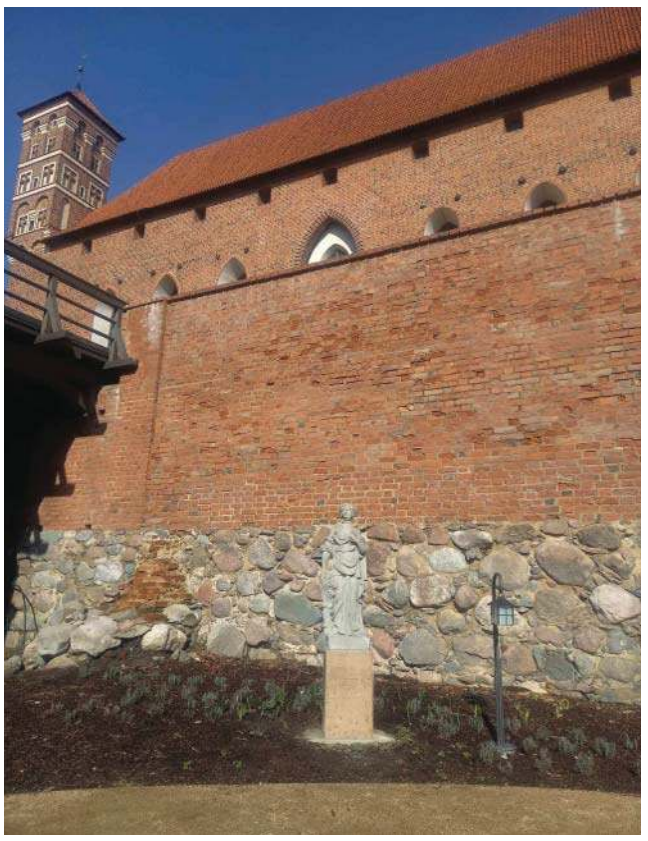

Konserwacji został poddany prospekt organowy i instrument w kaplicy zamkowej. Wymieniona zostanie najważniejsza część organów, czyli metalowe piszczałki. Po tych pracach wróciło ich barkowe brzmienie. Kaplica zamkowa funkcjonuje od końca XIV wieku, a jej obecny wystrój powstał w połowie XVIII wieku i jest zasługą biskupa Adama Stanisława Grabowskiego.

Przypomnijmy, że niedawno rozebrano i postawiono nowy most między zamkiem a przedzamczem. Ten rozebrany powstał w 1930 roku. Po drugiej wojnie tylko raz go remontowano — w latach 70. Wówczas wprowadzono stalową konstrukcję nośną i nową drewnianą balustradę.

Tym razem całkowicie most rozebrano, bo nie nadawał się już specjalnie do użytku, był bardzo wysłużony. Most do użytku oddano 13 kwietnia 2023 roku. Jak piszą pracownicy zamku: „Jego wygląd nawiązuje do mostu, który w ramach pierwszych wielkich prac konserwatorskich i remontowych prowadzony był w latach 20. XX w. Wówczas zlikwidowano usypaną w jego miejscu w XIX w. groblę, odkryto średniowieczne filary z granitowymi wspornikami i ślady po pierwotnej, drewnianej konstrukcji". Wówczas most opierał się na czterech gotyckich ceglanych filarach z granitowymi wspornikami i miał drewnianą konstrukcję z bali sosnowych, a górny pokład z modrzewia. Rekonstruktorzy zadbali też o zaznaczenie miejsca, do którego most do czasów nowożytnych był zwodzony.

Kończący się właśnie projekt uwzględnia też wydatki na nowe oświetlenie w salach wystawowych i nowy monitoring, który sprawi, że bardziej bezpieczne będą eksponaty, ale również odwiedzający zamek turyści.

Lidzbarski zamek nazywany jest „Wawelem Północy". Wzniesiony w drugiej połowie XIV wieku jest jednym z najwspanialszych przykładów polskiej architektury w stylu gotyckim. Do ostatniego rozbioru Polski był siedzibą biskupów warmińskich. Jest Pomnikiem Historii. Jednym z nielicznych w naszym regionie.

Nazwa „Wawel Północy" nie wzięła się znikąd – lidzbarskie dwupoziomowe krużganki nie tylko nie ustępują tym krakowskim, ale je nawet przewyższają swoją autentycznością i urokiem. Autorem tego określenia, o czym wie niewiele osób, był autor programu telewizyjnego „Piórkiem i węglem" Wiktor Zin – polski architekt, profesor Politechniki Krakowskiej.

W lidzbarskim zamku powstawały dzieła biskupa Ignacego Krasickiego, a Mikołaj Kopernik mieszkał w tym miejscu łącznie ok. 10 lat.

Ciekawostką jest, że Map Google przyznał Złotą Pinezkę zamkowi biskupów warmińskich.

Już 20 kwietnia zaplanowano uroczyste zakończenie projektu. Początek o godz. 11.00. **EWA LUBIŃSKA**

Fot. Materiały muzeum

eprasa.pl d763fef2a9

WRACAJĄ REJSY Z ELBLĄGA DO KRYNICY MORSKIEJ

To już pewne. Od 1 czerwca 2024 roku powrócą rejsy turystyczne na trasie Elbląg-Krynica Morska. Uruchomi je Żegluga Gdańska. Podróż statkiem Anita będzie trwała 2,5 godziny w jedną stronę, a ceny biletów zaczynają się już od 50 złotych.

Rejsy z Elbląga do Krynicy Morskiej ruszą już od 1 czerwca. Będzie to doskonała alternatywa dla podróży samochodem i stania w korkach, zwłaszcza w okresie, gdy wciąż trwa remont drogi nr 501 na odcinku między Stegną a Krynicą Morską, który zakończy się w listopadzie 2024 roku.

— Cieszę się, że powraca tu coś, co kiedyś kwitło. W latach 70. też tu pracowałem. Z czasem to wszystko zanikło, ale teraz znów zaczynamy. Chcemy reaktywować linię, w której zawsze dwa pełne statki po 250-300 osób odpływały do Krynicy Morskiej. Zaczynamy skromnie jednym statkiem — poinformował kapitan Jerzy Latała, prezes Żeglugi Gdańskiej.

Dodał, że statek Anita, który będzie obsługiwał omawiane rejsy, będzie cumował przy Bulwarze Zygmunta Augusta w pobliżu ulicy Wodnej, gdzie dawniej mieściła się Tawerna Tortuga, a obecnie ma powstać apartamentowiec.

— To nabrzeże jest w dobrym stanie, część odbojowa została wyremontowana dwa lata temu i jest dopuszczona przez Urząd Morski do eksploatacji.

fot. EG

Rejs z Elbląga do Krynicy Morskiej 250-osobową jednostką Anita w jedną stronę ma potrwać 2,5 godziny

Będzie tu można bezpiecznie okrętować pasażerów — zaznaczył kapitan Jerzy Latała.

I zaznaczył, że rejsy będą odbywać się regularnie – nie tylko w weekendy i święta, ale również w dni powszednie. Przyznał, że jeśli zajdzie taka potrzeba, to statek Anita, który pomieści 250 pasażerów, zostanie zamieniony na większy. Podróż statkiem Anita ma trwać 2,5 godziny, a ceny biletów zaczynać się będą już od 50 zł. Bilet ulgowy normalny w jedną stronę ma kosztować 50 zł, a normalny – 60 zł. Natomiast za rejs w obie strony trzeba będzie zapłacić 60 zł, kupując bilet ulgowy, lub 80 zł, kupując bilet normalny. Będzie można również przewiesić rower. Opłata za tę usługę wyniesie 30 zł w przypadku rejsu w jedną stronę lub 40 zł w przypadku rejsu w obie strony.

Statek Anita będzie pływał z Elbląga do Krynicy Morskiej o godz. 7.45, a rejs powrotny zaplanowano na godzinę 17.30. A zatem, wybierając się w rejs z Elbląga w obie strony, w Krynicy Morskiej będziemy o godz. 10.15, a do Elbląga wrócimy o godz. 20.00.

EWELINA GULIŃSKA

DŻUMA XXI WIEKU I NOWOTWORY NA KOBIECYM SPOTKANIU

W Elblągu doszło do ważnego spotkania dotyczącego zdrowia kobiet. Podkreślano na nim m.in., jak niebezpieczna może być depresja. We wtorek 2 kwietnia elbląskie przedstawicielki płci pięknej rozmawiały o depresji i profilaktyce nowotworowej kobiet.

Wydarzenie zorganizowały Karolina Śluz i Agnieszka Grzelak. Elblążanki miały okazję porozmawiać i wymienić się doświadczeniami na dwa ważne tematy. Pierwszym z nich była dżuma XXI wieku, czyli depresja. Drugi temat dotyczył profilaktyki nowotworowej chorób kobiecych.

Pierwszy wykład poprowadziła psycholog kliniczna Barbara Maciejak. Licznie zgromadzone panie dowiedziały się, czym jest depresja, jakie są metody leczenia tej choroby, jakie jednostki są bardziej narażone na zachorowanie. A temat jest niezmiernie poważny – Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że do roku 2030 depresja będzie najczęściej diagnozowaną chorobą na świecie.

fot. Marcin Kocemba

Na podstawie danych uzyskanych podczas badania EZOP II w latach 2018-2021 Polacy zmagający się z depresją stanowią 3,85 procent całej populacji, co przekłada się na liczbę 1,5 miliona osób.

Drugi wykład z kolei dotyczył profilaktyki nowotworowej chorób kobiecych. Ten panel poprowadziła ginekolog Justyna Cieślik – elblążanka, która pracuje na co dzień w Olsztynie. Kobiety biorące udział w warsztatach miały okazję się dowiedzieć, dlaczego tak ważna jest profilaktyka, kiedy i w jakim odstępie czasowym należy wykonać cytologię czy mammografię i jak ważny jest zdrowy styl życia. Poza tym uczestniczki warsztatów dowiedziały się, jak prawidłowo przeprowadzić samobadanie piersi.

To ciekawe spotkanie odbyło się w Osiedlowym Zespole Społeczno-Kulturalnym „Jar" znajdującym się przy ulicy Tuwima.

MARCIN KOCEMBA/RAZ

NOWY PLAC DWORCOWY W PASŁĘKU CORAZ BLIŻEJ

Nie tylko dworzec w Pasłęku, ale i plac przed nim zmieni swe oblicze. Na inwestycje władze gminy pozyskały miliony złotych rządowej dotacji.

Burmistrz Pasłęka Wiesław Śniecikowski poinformował pod koniec marca, że trwają prace związane z opracowaniem dokumentacji projektowej w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Modernizacja placu dworcowego w Pasłęku." Termin przygotowania kompletnej dokumentacji i uzyskania pozwolenia na budowę upływa 31 maja 2024 roku.

Włodarz miasta dodał, że koszt opracowania dokumentacji wyniesie 154980 zł. Wykonawcą dokumentacji jest firma z Pasłęka.

W ramach zadania planuje się wykonać: węzeł komunikacyjny, z którego w przyszłości mogłyby korzystać zarówno przewozy PKS, komunikacji miejskiej, przewoźnicy prywatni, postój Taxi, parkingi ogólnodostępne; rewitalizację terenu parku, na którym obecnie dominują starodrzewa - jest to teren zaciemniony, gęsto porośnięty przez drzewa i krzewy; ciągi piesze; nowe nasadzenia zieleni; strefa seniora (urządzenia siłowni zewnętrznej); przebudowa infrastruktury podziemnej; wiata śmietnikowa; elementy małej architektury oraz oświetlenie.

fot. UM Pasłęk

W ramach zadania planuje się wykonać: węzeł komunikacyjny, z którego w przyszłości mogłyby korzystać zarówno przewozy PKS, komunikacji miejskiej, przewoźnicy prywatni.

— Przypomnę, że w dniu 12 października 2023 roku Gmina Pasłęk uzyskała dofinansowanie - wstępną promesę w wysokości 7,6 miliona złotych zł z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych z przeznaczeniem na realizację inwestycji: „Modernizacja placu dworcowego w Pasłęku". Zgodnie z regulaminem programu w okresie 9 miesięcy od udostępnienia promesy gmina Pasłęk jest zobowiązana ogłosić postępowanie zakupowe na realizację zadania. W pierwszej kolejności należy przygotować dokumentację projektową i uzyskać pozwolenie na budowę — dodał burmistrz Pasłęka.

OPR. RAZ

REKLAMA

przetarg

Starosta Elbląski

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa.

Do zbycia przeznacza się opisaną niżej nieruchomość:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Położenie	Nr księgi wieczystej	Cena nieruchomości w zł	Wadium w zł	Termin przetargu
1.	133/6	0,0106	obręb Rychliki, gmina Rychliki	EL1E/00022718/9	4920,00 zł*	984	09.05.2024 r. godz. 10^{00}

* Do ceny nieruchomości został doliczony podatek VAT.

I przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu, Elbląg, ul. Saperów 14A, sala nr 402. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu, do dnia 06.05.2024 r. Wadium winno być, wpłacone na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Elblągu: PKO BP S.A. O Elbląg nr: 86 1020 1752 0000 0102 0069 3952.
Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz podane do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Elblągu, ul. Saperów 14A. Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu ul. Saperów 14A, pokój 210, oraz telefonicznie pod numerami tel. 55 239 49 43, 239-49-35, e-mail: mlicznerska@powiat.elblag.pl, oraz http://www.powiat.elblag.pl.

7824see1-a-M

eprasa.pl d763fef2a9

WYMYŚL SWOJE MIASTO

OLSZTYN

O!GRÓD Z NATURY

glosujobo.olsztyn.eu

Historia Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego ma już swoją ponad dziesięcioletnią historię. Od 2023 roku mieszkańcy Olsztyna decydują o części wydatków budżetu miasta poprzez udział w konsultacjach społecznych, na które składają się dyskusje, planowanie, głosowanie i wykonanie zwycięskich zadań.
W ostatnich miesiącach dzięki OBO i zaangażowaniu mieszkańców powstało kilka przedsięwzięć, wśród których warto wskazać na dwa zadania, które uzupełniają ofertę aktywności – są to Ekotaras – ciekawa przestrzeń zaprojektowana przez społeczników oraz boisko do koszykówki na Zatorzu przy LO III – mówi Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

Boisko do koszykówki przy al. Sybiraków. Obiekt powstał w ramach Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego

Boisko powstało na terenie III LO w Olsztynie, ale rozgrywać mecze będą nie tylko uczniowie. Popołudniami (w godz. 16-20) trenować mogą wszyscy chętni. Obiekt powstał w ramach Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego, został zgłoszony do realizacji przez samych mieszkańców. Potem zaś projekt pomyślnie przeszedł głosowanie.

Przypomnijmy, że wcześniej było tu asfaltowe boisko. Teraz obiekt przy al. Sybiraków ma bezpieczną nawierzchnię syntetyczną, jest oświetlony i monitorowany. Do dyspozycji jest też parking dla rowerów i stacja naprawy takich jednośladów. Wymieniono ponadto ogrodzenie szkoły.

Łączna wartość prac to nieco ponad 1,1 mln złotych. Środki pochodziły z budżetu miasta w ramach Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego.

ZAPRASZAMY NA EKOTARAS

Czym jest to wyjątkowe miejsce? Co można tam spotkać i z jakich udogodnień korzystać? Powstanie ekotarasu było efektem działań w Olsztyńskim Budżecie Obywatelskim.

Inwestycja została zrealizowana przy ul. 15 Dywizji, w sąsiedztwie stadionu rugby. Zgodnie z życzeniem samych mieszkańców, fragment skarpy nad rzeką Łyną został zagospodarowany na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.

Przy wejściu są stojaki na rowery. Do ekotarasu prowadzi ścieżka z nawierzchni mineralnej, z której roztacza się piękny widok rzekę. Są też tablice informacyjne, z których dowiedzieć się można więcej o „Obszarze Chronionego Krajobrazu Doliny Środkowej Łyny" oraz zwierzętach zamieszkujących Las Miejski, który otula ekotaras. Na jego terenie są ławki, leżaki oraz urządzenia do plenerowych ćwiczeń: twister, surfer, orbitrek i biegacz. Jeśli zaś ktoś chciałby porozciągać się na murawie, to korzystając z kilku schodów, może wejść na teren stadionu.

Jak tłumaczyli ideę projektu jego inicjatorzy, stadion rugby to nie tylko mecze, ale również poranne aktywności: ćwiczenia przeznaczone dla osób starszych oraz dzieci (w pobliżu jest Szkoła Mistrzostwa Sportowego.
Stąd pomysł nowego miejsca rekreacyjnego w bezpośrednim sąsiedztwie sportowego obiektu.

Elementem wspomagającym edukację są wspomniane tablice. Na nich – poza najważniejszymi informacjami - są dodatkowo kody QR, które mają przekierowywać na responsywną stronę internetową. Tam użytkownik będzie mógł zapoznać się z treściami dotyczącymi jez. Długiego czy terenu nad jez. Ukiel.
Koszt realizacji: 1 160 000 złotych w tym Regionalny Program Operacyjny - 933 000 złotych (85 proc.)

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Warmia Mazury Zdrowe życie, czysty zysk | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Zmniejszenie antropopresji na ekosystem Doliny Środkowej Łyny i Lasu Miejskiego na terenie Miasta Olsztyna

O budżecie obywatelskim

Jest mechanizmem z najwyższego poziomu partycypacji obywatelskiej – narzędziem umożliwiającym obywatelom faktyczne współdecydowanie o wydatkowaniu części środków z lokalnego budżetu. To wydzielona część budżetu gminy Olsztyn, o której przeznaczeniu decydują w głosowaniu mieszkańcy. W tym roku do dyspozycji jest 7,5 mln złotych. W ramach kwoty podstawowej wydzielono pulę na projekty miejskie w wysokości 2,2 mln zł oraz 5,3 mln zł na projekty osiedlowe. Właśnie trwa proces weryfikacyjny pomysłów zgłoszonych do tegorocznej edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Ostateczną listę - projektów wybranych do głosowania - poznamy 15 maja. Głosowanie mieszkańców potrwa od 29 maja do 23 czerwca. Ogłoszenie listy zwycięzców nastąpi 11 lipca 2024 r.

XI edycja

OLSZTYŃSKI BUDŻET OBYWATELSKI 2024

OLSZTYN DECYDUJE!

29 MAJA-23 CZERWCA 2024

GŁOSOWANIE

38324otbr-a-M

eprasa.pl d763fef2a9

SYNERGIA BIZNESU I KULTURY W GMINIE IŁAWA

Alina i Jan Szynaka Mecenasami Kultury 2023 roku.

Współpraca między biznesem, a kulturą jest niezwykle istotna dla rozwoju społeczności lokalnych. Gmina Iława, pod kierownictwem Wójta Krzysztofa Harmacińskiego, jest znakomitym przykładem synergii między sektorem publicznym, a prywatnym, szczególnie w kontekście współpracy z Grupą Meblową Szynaka, największym pracodawcą w regionie.

Wójt Gminy Iława Krzysztof Harmaciński wręcza Prezesom Alinie i Janowi Szynaka nagrodę Mecenasi Kultury 2023

Dzięki partnerstwu opartemu na dialogu i wzajemnym wsparciu, wiele lat temu udało się opracować wspólną strategię rozwoju, która przynosi korzyści zarówno firmie, jej pracownikom, jak i mieszkańcom. Gmina Iława pod kierownictwem Wójta Krzysztofa Harmacińskiego stanowi wzór dla efektywnej współpracy, która przekłada się na jej dynamiczny rozwój. Partnerskie relacje między sektorem publicznym, a prywatnym nie tylko sprzyjają rozwojowi lokalnych przedsiębiorstw, ale także wspierają inicjatywy społeczne, kulturalne i edukacyjne, które przynoszą korzyści całej społeczności lokalnej.

Wspólne działania społeczne Grupy Meblowej Szynaka oraz iławskiego samorządu, którym kieruje Wójt Krzysztof Harmaciński mają istotny wpływ na poprawę jakości życia mieszkańców. Przywiązanie firmy Szynaka Meble do lokalnej społeczności jest nieodłącznym elementem jej filozofii i strategii działania.

Poprzez aktywne zaangażowanie w inicjatywy społeczne, takie jak np. coroczne wsparcie festiwalu "Nad Jeziorakiem w Siemianach" i wiele innych wydarzeń społeczno-kulturalnych, firma Szynaka Meble podkreśla swoje zobowiązanie do wspierania i rozwijania kulturalnego dziedzictwa regionu, w którym funkcjonuje.

Otrzymanie nagrody Mecenas Kultury 2023 roku to nie tylko ogromne wyróżnienie dla właścicieli Aliny i Jana Szynaka oraz ich pracowników, ale przede wszystkim stanowi potwierdzenie skuteczności owocnej współpracy samorządu Gminy Iława z przedsiębiorcami. Ta synergia pozytywnie wpływa na rozwój społeczności oraz spełnianie oczekiwań mieszkańców Gminy Iława. Nagroda ta jest namacalnym dowodem na silną i zrównoważoną gospodarkę lokalną, która przynosi korzyści dla wszystkich jej uczestników, umacniając jednocześnie pozycję regionu jako miejsca, gdzie biznes i kultura łączą się w harmonijnym dążeniu do rozwoju społecznego, ekonomicznego oraz promocji Gminy Iława w Polsce i za granicą. Prezes Jan Szynaka już wiele lat temu został Honorowym Obywatelem Gminy Iława, co stanowi wyraz uznania dla jego wkładu w rozwój społeczności lokalnej oraz wspieranie i promowanie kultury i dziedzictwa regionu.

Kontynuacja współpracy między Urzędem Gminy Iława pod przewodnictwem Wójta Krzysztofa Harmacińskiego, a firmą Szynaka Meble to kluczowy element dla zapewnienia społeczności lokalnej poczucia stabilności i bezpieczeństwa zawodowego. Partnerstwo pomiędzy sektorem publicznym, a biznesem gwarantuje kontynuację inwestycji w zakładach Grupy Meblowej Szynaka, co z kolei przekłada się na tworzenie kolejnych miejsc pracy oraz podniesienie jakości życia mieszkańców Gminy Iława oraz ich rodzin. Aktualnie zakłady należące do Grupy Meblowej Szynaka zatrudniają prawie 500 osób z Gminy Iława i liczba ta cały czas rośnie. Działania te stanowią istotny krok w kierunku budowania trwałego i zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego w regionie, a także potwierdzają zaangażowanie obu stron w kreowanie pozytywnych perspektyw rozwoju dla lokalnej społeczności.

Centrum Logistyczne Szynaka w Iławie

Zakład Szynaka Living w Iławie

40124otbr-a-M

eprasa.pl d763fef2a9

4 KWIETNIA

Światowy Dzień Zwierząt Bezdomnych

Olsztyn

Naszym gościem specjalnym będzie Pani Irena Telesz-Burczyk, aktorka związana z Teatrem Jaracza w Olsztynie od 1975 r., której chyba nikomu nie musimy przedstawiać.

Godz. 17.30, Planeta 11, al. Piłsudskiego 38.

4 KWIETNIA

Koncert Braci Kacperczyk

Olsztyn

Fot. mat. org.

To duet tworzony przez pochodzących z Lublina braci - Pawła i Macieja Kacperczyków. Pierwszy z nich odpowiada za produkcję muzyki i gra na perkusji, a drugi jest autorem tekstów, wokalistą i gitarzystą. Bracia byli wcześniej członkami indie elektronicznego projektu Suumoo, który tworzyli wspólnie z Borysem Kunkiewiczem. Trio występowało między innymi na festiwalach takich jak Spring Break, Kraków Live Festival czy Open`er. Pod koniec działalności Suumoo bracia Kacperczyk rozpoczęli pracę nad materiałem, który znalazł się na ich debiutanckim albumie Sztuki Piękne. Pierwszym utworem duetu był nagrany wspólnie z Gverillą Kalejdoskop. Do starszych utworów należy też Blask, stworzony z Ralphem Kamińskim, z którym bracia występowali gościnnie na jego koncertach. Duet trafił pod skrzydła wytwórni SBM Label, gdzie 14 lutego 2020 roku ukazała się ich pierwsza płyta Sztuki Piękne.

Godz. 20.30, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

4 KWIETNIA

Wieczór Burleski

Olsztyn

Fot. mat. org.

Brokat pióra i cekiny tym razem w mniej oczywistej, undergroundowej oprawie rodem z czasów prohibicji. Przenieście się w ten klimat prosto do Sceny Zgrzyt na fantastyczny spektakl, podczas którego zobaczycie trzy niesamowite artystki.

— Elvet Rose - najdłuższe nogi Polskiej Burleski, które zabiorą was w podróż do klasycznej odsłony tej sztuki,

— Rose de Noir - organizatorka całego zamieszania i prawdziwe dzikie sceniczne zwierzę uwiedzie Państwa swoją charyzmą zaczaruje tańcem!

— Owacja - będzie uwodzić słowem i bawić dowcipem.

Impreza będzie składała się z trzech części rozdzielonych przerwami, w czasie których zapraszamy do skosztowania drinków w wykonaniu naszych utalentowanych barmanów.

Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

5 KWIETNIA

Koncert we współpracy z XII Ogólnopolskim Konkursem Wokalnym w Mławie

Olsztyn

Fot. mat. org.

Kuba Wnuk – dyrygent
Soliści: finaliści Konkursu Wokalnego Mława 2024
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
W programie arie z największych dzieł muzyki operowej.

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

5 KWIETNIA

Filmowy Klub Seniora

Olsztyn

Film biograficzny o dwudziestu latach z życia legendy amerykańskiej muzyki, która doczekała się przydomku „królowej soulu".

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

5 KWIETNIA

III Warmińsko-Mazurski Przegląd Sztuki Powszechnej 2024

Bisztynek

Ideą i celem nadrzędnym III Warmińsko-Mazurskiego Przeglądu Sztuki Powszechnej jest prezentacja oraz popularyzacja dorobku artystów i twórców z terenu województwa warmińsko-mazurskiego.

17.00, Ośrodek Kultury i Aktywności Lokalnej, ul. Ogrodowa 2.

5 KWIETNIA

Spotkanie w ramach cyklu Bliżej Nauki: Jak dolecieć na Księżyc?

Olsztyn

Fot. mat. org.

Zapraszamy na kolejne spotkanie w ramach cyklu Bliżej Nauki. Kolejnym gościem będzie Maciej Draws.
Lot na Księżyc to wieloetapowe przedsięwzięcie, wymagające zaawansowanej technologii i precyzyjnych obliczeń. Dlaczego od ponad 50 lat nie udało ponownie wylądować człowiekowi na Księżycu? Te oraz wiele innych zagadnień z astronautyki będę chciał poruszyć 5 kwietna podczas mojej prelekcji „Jak dolecieć na Księżyc?" w Olsztyńskim Planetarium.

Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38.

5 KWIETNIA

Los Payos

Olsztyn

Fot. mat. org.

Sztuki flamenco nie trzeba zachwalać – oryginalna, pełna pasji muzyka i ekspresyjny taniec żadnego widza nie pozostawiają obojętnym. Zespół Los Payos gwarantuje, iż będzie to flamenco najlepszej próby: starannie dobrany, zróżnicowany repertuar, znakomite wykonanie i przede wszystkim niepowtarzalna atmosfera.Będzie to uczta dla miłośników niebanalnej muzyki i oryginalnego tańca, w których elegancja i wirtuozeria łączą się z szaleństwem i spontanicznością. W programie pojawią się utwory tradycyjnego śpiewu głębokiego - cante jondo oraz lżejsze utwory rytmiczne finezyjnie zaaranżowane gitarę, głos i buty.

Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 2.

6 KWIETNIA

James Bond & Disco Symfonicznie

Olsztyn

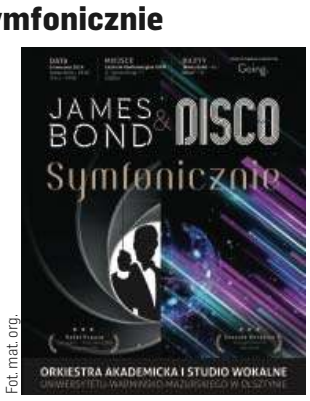

Fot. mat. org.

Ponad 40 wykonawców na scenie i dwa koncerty jednego wieczoru! James Bond Symfonicznie to kilkanaście najbardziej znanych piosenek z sagi o Jamesie Bondzie w aranżacjach Tomka Szymusia. W programie m.in: Skyfall czy No Time to Die. Zaraz po tym koncercie na tej samej scenie druga odsłona wieczoru. Energetyczne hity taneczne lat 70tych czyli Disco Symfonicznie. Nie zabraknie największych przebojów Boney M czy grupy Bee Gees. Muzyczne podróże w czasie w najlepszym symfonicznym wydaniu w towarzystwie znakomitych wokalistek i wokalistów Studia Wokalnego UWM.

Godz. 18.00, Centrum Konferencyjne UMW, ul. Dybowskiego 11.

6 KWIETNIA

Wernisaż Twarze Jazzu & koncert Depressed Lady - Mary Rumi

Olsztyn

Fot. mat. org.

Po raz pierwszy w Olsztynie, Mary Rumi nie tylko wystąpi na scenie z muzycznym projektem jazzowym, ale również zaprezentuje swoje prace malarskie, z cyklu zatytułowanego Twarze Jazzu. To graficzny hołd dla kobiecej sceny muzyki jazzowej na świecie, wśród prac nie zabraknie jednak męskiego pierwiastka. Depressed Lady to pierwszy, wspólny projekt rodzeństwa Namysłowskich – Mary Rumi i Jacka Namysłowskiego. Cały repertuar, pochodzący z albumu Depressed Lady został zaaranżowany przez brata Mary. Wśród piosenek znajdziemy utwory Zbigniewa Namysłowskiego, z tekstami różnych autorów,w tym: Wojciecha Młynarskiego, Agnieszki Osieckiej, Jana Wołka i Ryszarda Grońskiego, jak również autorskie kompozycje Mary Rumi i Jacka Namysłowskiego.

Godz. 18.00, Olsztyńska Scena Jazzowa Mirka Mastalerza, ul. Gietkowska 10.

6 KWIETNIA

XIII Festiwal Kultury Modelarskiej

Olsztyn

Fot. mat. org.

Co roku modelarze z całej Polski spotykają się w Olsztynie, aby zaprezentować wszystkim efekty długiej pracy nad swoimi dziełami. Wystawa jest wypełniona miniaturami samolotów, pojazdów, statków, okrętów, budowli i innych obiektów, które trudno wyliczyć. Ubiegłoroczna odsłona Festiwalu zgromadziła ponad pół tysiąca modeli! Po raz trzeci na wystawie zostanie przyznany Memoriał plut. pilota Lecha Dunajewskiego, niezwykłego olsztyniaka, podczas II Wojny Światowej pilota RAF, a po wojnie współtwórcy Aeroklubu Warmińsko-Mazurskiego.

Godz. 9.00, Muzeum Nowoczesności, ul. Knosały 3b.

6 KWIETNIA

Spektakl „Na gorącym uczynku"

Olsztyn

Niezależna kontynuacja wielkiego hitu teatralnego „Wieczór Kawalerski" czyli przezabawna farsa w gwiazdorskiej obsadzie o intrygującym tytule „Na gorącym uczynku".
Kłamstwo ma krótkie nogi... i cztery kochanki. Jeśli masz ochotę na łzy, gimnastykę i taniec brzucha - musisz TO zobaczyć! Będziesz płakać i skręcać się ze śmiechu. Zajrzysz też za kulisy własnego związku, podczas najlepszej z fars Robina Hawdona w interpretacji Macieja Kowalewskiego!W rolach głównych: dwóch prawników, cztery panie, ekskluzywny londyński apartament... i błąd w kalendarzu.

Godz. 16.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

7 KWIETNIA

Raz Dwa Trzy - Ważne piosenki

Olsztyn

Koncert „Ważne piosenki" to podróż po muzycznym świecie zespołu Raz Dwa Trzy, który od lat udowadnia, że można podążać własną drogą, trzymać się własnych pomysłów i estetyki a przy tym osiągnąć popularność, cieszyć się ogromną atencją fanów i nieustającą życzliwością krytyków. Adam Nowak, lider zespołu, na tle ważnych piosenek snuje opowieść o życiu, miłości, zakamarkach ludzkiej duszy – przygląda się naszym przywarom, zadaje pytania o sens życia, mocuje się z wiarą i niewiarą. Jego teksty są kunsztownie skonstruowanymi opowieściami z głębokim przesłaniem.

Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

eprasa.pl d763fef2a9

Krzyżówka klasyczna z hasłem

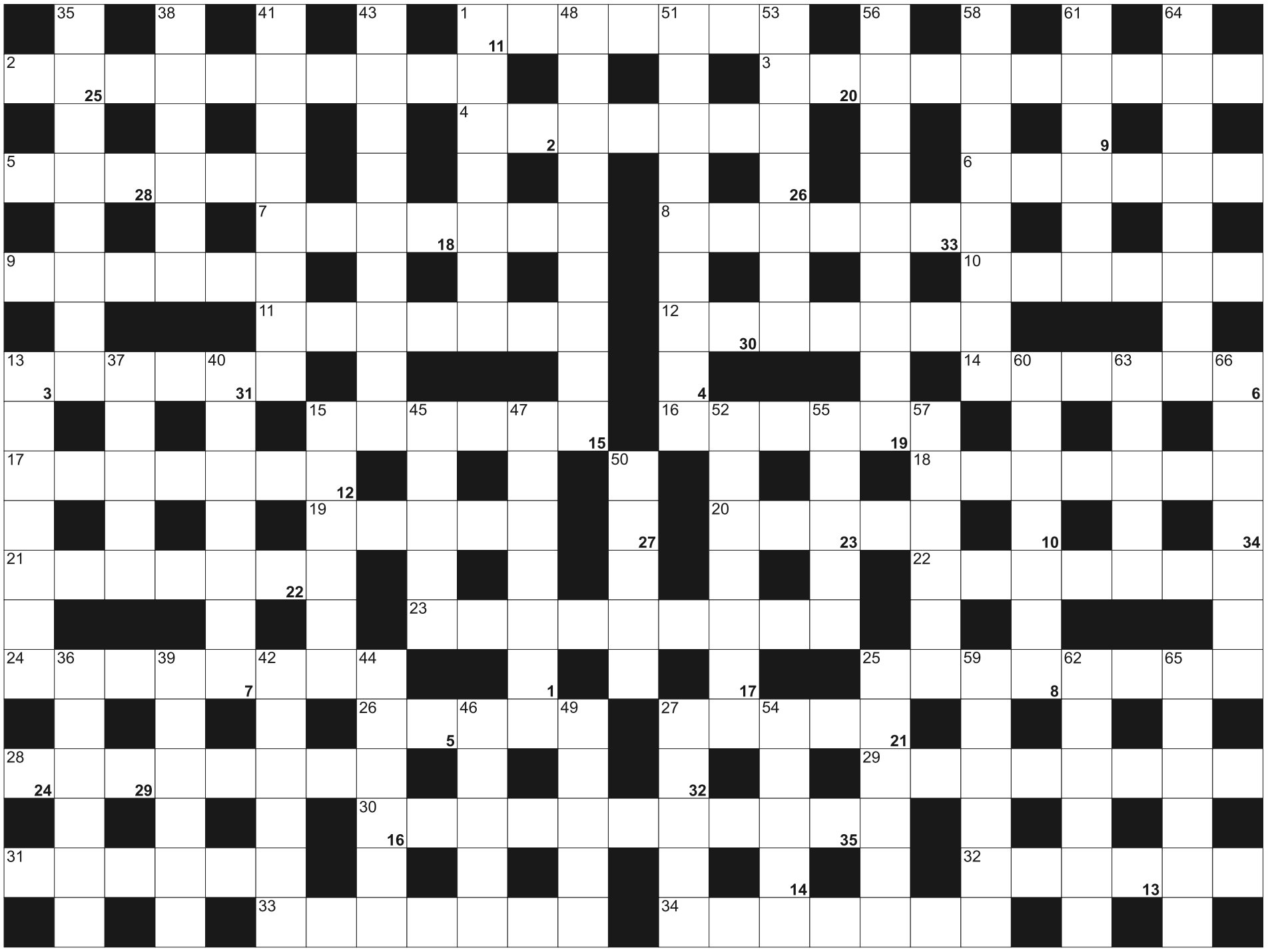

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2		3	4	5	6	7		8	9	10		11	12	13	14	15	16	17	18		19		20
21		22	23	24	25	26	27		28	29	30	31	32	33	34	35								

POZIOMO: 1) łańcuch górski w północnej Słowenii; 2) miewa człekokształtny korzeń; 3) odpowiada na pytania kto? i co?; 4) potocznie dokumenty; 5) szachowy goniec; 6) znakomity, szacowny obywatel miasta; 7) zarzewie, zarodek, zaczątek; 8) z cukru w wielkanocnym koszyku; 9) posiadane dobra, majątek; 10) graficzna ilustracja funkcji; 11) narcyzy o żółtych kwiatach; 12) wyżyna w Kamerunie, Republice Środkowoafrykańskiej i Nigerii; 13) z nich złotówka; 14) ssak wydzielający cuchnącą ciecz; 15) pobory; 16) dwanaście gwiazdozbiorów; 17) tropikalna gruszka; 18) o - w alfabecie greckim; 19) szalejący ogień; 20) czwarta co do wielkości wyspa Szwecji; 21) najdłuższa rzeka dawnej Birmy; 22) mebel do odpoczynku w pozycji półleżącej; 23) ewolucja lotnicza; 24) kosmetyczne spraye; 25) Edward, autor "Siekierezady"; 26) powód postępowania; 27) wyspa z La Vallettą; 28) na rękach więźnia; 29) opiekunka Zosi z "Pana Tadeusza"; 30) badacze jaskiń; 31) sztuczne złoto; 32) poeta Cyprian Kamil; 33) słynna chilijska pustynia; 34) Norman, astronauta, uczestnik 5 lotów kosmicznych

PIONOWO: 1) faliste w klatce; 13) oddziela państwa; 15) książę zjedzony przez myszy; 25) ośmieszający utwór; 27) miasto Talesa; 35) kuzyn brokuła ;36) najpospolitszy alkohol; 37) budynek dla bydła; 38) organizmy żyjące przy powierzchni gleby; 39) dekoracja; 40) znaczy farbą górskie szlaki; 41) przy nim cumują statki; 42) objaw, symptom; 43) generacja; 44) spalin lub filmu w telewizji; 45) wieprzowa w galarecie; 46) ósma litera alfabetu greckiego; 47) członkowie jury; 48) symbol natchnienia poetyckiego; 49) Eiffla lub Babel; 50) na grzbietach wielbłądów; 51) artysta tworzący dłutem; 52) dawny obszerny płaszcz bez rękawów, z kapturem; 53) graniczy z Etiopią, Dżibuti i Sudanem; 54) Zamenhof, propagatorka esperanto; 55) oman, afrykańska bylina; 56) gazowany napój orzeźwiający; 57) schabowy i mielony; 58) bufet w dawnej karczmie; 59) Marcel, pisarz francuski "L'Ordre"; 60) świeci nocą; 61) pokwitowanie, paragon; 62) skorupiaki morskie; 63) rzeka w Kirgistanie i Uzbekistanie; 64) końcowa partia meczu przy remisach; 65) Auguste, francuski malarz "Kąpiące się" "Sąd Parysa"; 66) kołowrót narodzin i śmierci

SUDOKU

		2	5				9	
	1			9		2		4
		4					7	
9	2	3			5	1	6	
	7	5		6	2		8	
				1		3	2	5
			6			7		
	5		9	7			4	6
8			2			9		3

304

1				5	8	9		
	8	5	9		7	1		
9	7						5	
		2		1	5		8	
		1		8	4			6
	4	3	2			5		
	6	8		7	1			
		9		3		7	6	
2				4		8		5

305

7	6				9			5
	2		8	4	7	6	9	
	1	4	6	5				7
	5		4	2		7		6
8		2	1		5	4		
6			7		3	8		
4				8	6			3
				7				
	8	6						

306

eprasa.pl d763fef2a9

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

130 LAT 1886 2024

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

ZWIERZĘTA

sprzedam

ROCZNĄ ŹREBÓWKĘ 606-553-591

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

SPRZĄTACZKĘ praca w okolicach Warszawy z zakwaterowaniem, 660-795-386

ZATRUDNIĘ do pracy w gospodarstwie rolnym przy produkcji mleka. Proszę dzwonić pod numer 512-457-600

ZATRUDNIĘ na umowę o pracę brukarza, robotnika drogowego. Kontakt 515-232-637

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIMY ślusarza/spawacza/montera zabudów samochodowych. Barczewo, 609-515-253

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

ZDROWIE I URODA

GINEKOLOG, 790310034.

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

WIALNIĘ do zboża sprzedam, 661-083-014.

380-31419opb1-b-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 3 kwietnia 2024 r. odszedł od nas nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

ś. † p.

Leonard Jaskowiak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 6 kwietnia 2024 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

52524opb1-a-M

Odszedł nasz Kolega, Przyjaciel, Dokumentalista wspólnych imprez turystycznych

Arkadiusz Jasionowicz

Żonie Marysi i całej Rodzinie

wyrazy żalu i szczerego współczucia

składają członkowie i zarząd Koła Emerytów i Rencistów przy KW Policji w Olsztynie

52124opb1-a -P

Pani

mgr farm. **Marlenie Sadowskiej**

Wiceprezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Olsztynie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Członkowie Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie

52424opb1-a-M

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl d763fef2a9

Z MAZURA EŁK DO SARAJEWA?

PIŁKA NOŻNA\\\ Trzej zawodnicy Mazura Ełk są o krok od wyjazdu z reprezentacją Polski w minifutbolu na Euro 2024 w Sarajewie. W tygodniowym zgrupowaniu kadry uczestniczyli Patryk Gondek, Mateusz Dzięgielewski oraz Bartosz Pieńczykowski.

Reprezentacja Polski występująca na Euro z zawodnikami z niższych lig w składzie? To możliwe, bo choć oczy wszystkich kibiców skierowane są na Roberta Lewandowskiego i jego kolegów, którzy na turniej w Niemczech zakwalifikowali się dopiero przez baraże, to w tym roku na mistrzostwach Europy zagra także nasza inna narodowa kadra piłkarska. W czerwcu w stolicy Bośni i Hercegowiny odbędą się mistrzostwa Europy w minifutbolu, czyli piłce nożnej sześcioosobowej na boiskach typu orlik. Od kilku miesięcy trwają przygotowania do turnieju, a w gronie zawodników, którzy mogą zagrać z orzełkiem na piersi, są piłkarze ełckiego Mazura!

Patryk Gondek, od rundy wiosennej grający trener zespołu IV ligi, oraz Mateusz Dzięgielewski i Bartosz Pieńczykowski uczestniczyli w reprezentacyjnym zgrupowaniu, które w przedświątecznym tygodniu odbyło się w Ustroniu Morskim. Towarzyszył im m.in. Adam Radzikowski, który przez kilka sezonów strzegł bramki Znicza Biała Piska i MKS Ełk, a obecnie występuje w Ursusie Warszawa.

NA OBOZIE TRENOWAŁO W SUMIE 24 ZAWODNIKÓW Z CAŁEJ POLSKI, Z KTÓRYCH SZTAB KADRY WYBIERZE TURNIEJOWĄ PIĘTNASTKĘ. SELEKCJONER RAFAŁ ŚLUBOWSKI WRAZ ZE WSPÓŁPRACOWNIKAMI DAŁ SOBIE NIECO CZASU NA ANALIZĘ MATERIAŁU ZE ZGRUPOWANIA. KADRA MA ZOSTAŁ OGŁOSZONA W POŁOWIE KWIETNIA.

W maju zaplanowano jeszcze jeden obóz przygotowawczy, a turniej na Bałkanach rozpocznie się z początkiem czerwca. – Zagranie z orzełkiem na piersi byłoby piękną przygodą – mówi Patryk Gondek. – Sporo w piłce już przeżyłem, należałem do najstarszych zawodników zgrupowania, ale podczas obozu naprawdę czułem się wyjątkowo. Bardzo profesjonalna otoczka oraz treningi, ich poziom merytoryczny i zaangażowanie zawodników udowadniały, że znaleźliśmy się w miejscu, w którym jesteśmy o krok od realizacji marzeń.

Piłka nożna na przestrzeni ostatnich lat rozwija się wielotorowo i choć szóstki kojarzą się z rekreacyjnym graniem, to zaczyna to przybierać coraz bardziej sformalizowaną formę. Udział reprezentacji Polski na Euro na pewno wpłynie na rozwój tej odmiany futbolu.

Rozgrywki w naszym kraju odbywają się pod egidą Polskiej Federacji Minifutbolu. Polacy od 2022 roku należą do European Minifootball Federation. Przed dwoma laty nasza kadra narodowa debiutowała w ME na Słowacji, a zdobywcy mistrzostwa kraju i Pucharu Polski w rozgrywkach klubowych mogą rywalizować na arenie europejskiej. W naszym regionie rozgrywki szóstek w ramach ogólnopolskiego projektu SuperLiga6 odbywają się od kilku lat w Ełku, skupiając zawodników lokalnych klubów z boisk pełnowymiarowych, ale także zwykłych pasjonatów.

Fot. SuperLiga6

Adam Radzikowski jest wśród czterech bramkarzy, którzy walczą o miejsce w reprezentacji

– W GRUDNIU ZEBRALIŚMY MOCNY ZESPÓŁ NA TURNIEJ OGÓLNOPOLSKI W WARSZAWIE I JAKO HOTEL ROBERT'S PORT MIKOŁAJKI DOTARLIŚMY DO ĆWIERĆFINAŁU ROZGRYWEK, A JA ZOSTAŁEM KRÓLEM STRZELCÓW – TŁUMACZY PATRYK GONDEK.

Fot. SuperLiga6

Na zgrupowaniu jednym z najbardziej doświadczonych zawodników był Patryk Gondek

– Pokazaliśmy się w gronie ponad 800 zawodników i dostaliśmy zaproszenie na jedną z konsultacji szkoleniowych, podczas których wyselekcjonowano uczestników marcowego obozu. Wszyscy uczestnicy zgrupowania to piłkarze klubów z niższych lig, którzy na co dzień rywalizują na normalnych boiskach, ale grają także w szóstkach. Selekcjoner na zgrupowaniu rozmawiał z zawodnikami na osobności i można było odczytać jego zamiary, ale spokojnie czekamy na ostateczne ogłoszenie kadry.

O wyjazd na Euro podczas obozu rywalizowało czterech bramkarzy. Bezpośrednią pieczę jako trener pełnił nad nimi Dariusz Brzostowski, przez lata związany jako zawodnik m.in. z Dyskobolią Grodzisk Wielkopolski. Jak swoje szanse na powołanie ocenia Adam Radzikowski?

– Powołanie otrzyma trzech z nas i na pewno każdy bardzo chce być w tym gronie – mówi bramkarz pochodzący z Drygał koło Białej Piskiej. – Na treningach prezentowaliśmy bardzo zbliżony poziom. Każdy chciał pozostawić po sobie dobre wrażenie, bo to szansa na przeżycie naprawdę fajnej przygody, ale wszystko odbywało się w znakomitej atmosferze. Jestem pod wrażeniem tego, jak zorganizowany był cały obóz, dlatego chciałbym pozostać w gronie kadrowiczów w przyszłości.

Polska nie zna jeszcze rywali, z jakimi przyjdzie jej zagrać w Sarajewie. Na turniej zakwalifikowano 24 reprezentacje narodowe, a przed losowaniem fazy grupowej Euro Polacy trafili do koszyka trzeciego m.in. z Włochami, Hiszpanią i Anglią. Najwyżej rozstawieni zostali gospodarze oraz takie kraje, jak Azerbejdżan, Kazachstan, Bułgaria, i Rumunia, która jest aktualnym mistrzem świata w minifutbolu.

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

O PIŁCE

Maroko, które wraz z Hiszpanią i Portugalią jest współgospodarzem mistrzostw świata w 2030 roku, zbuduje stadion, który ma pomieścić 115 tys. widzów. Oznacza to, że będzie to największy piłkarski obiekt globu.

Władze afrykańskiego kraju marzą, by na tym stadionie, nazwanym już nieformalnie „Marokańskie marzenie", odbył się mecz finałowy. Tym samym Maroko rzuca rękawicę hiszpańskim obiektom - Santiago Bernabeu w Madrycie (81 tysięcy) i Camp Nou w Barcelonie (99 300) jako potencjalnym kandydatom do organizacji finału MŚ.

Zadaszony obiekt, zaprojektowany przez jedną z hiszpańskich pracowni architektonicznych i firmę brytyjską, ma zostać zbudowany przy współpracy marokańsko-francuskiego konsorcjum. Zlokalizowany będzie 38 km na północ od Casablanki na 100-hektarowej działce w mieście El Mansouria.

Koszty inwestycji zostały oszacowane na 5 mld dirhamów, czyli 459 mln euro.

Obecnie największym piłkarskim obiektem świata jest stadion „Rungrado 1st of May" w północnokoreańskim Pjongczangu o pojemności 115 tysięcy - dotychczas mecze reprezentacji tego kraju oglądało na nim maksymalnie 114 tys. widzów. Natomiast największym stadionem świata jest indyjski Narendra Modi w Ahmedabadzie, stolicy stanu Gudżarat. Oficjalny „dom" reprezentacji Indii w krykiecie może pomieścić aż 132 tysiące fanów tej niezwykle popularniej i prestiżowej dyscypliny wśród Hindusów.

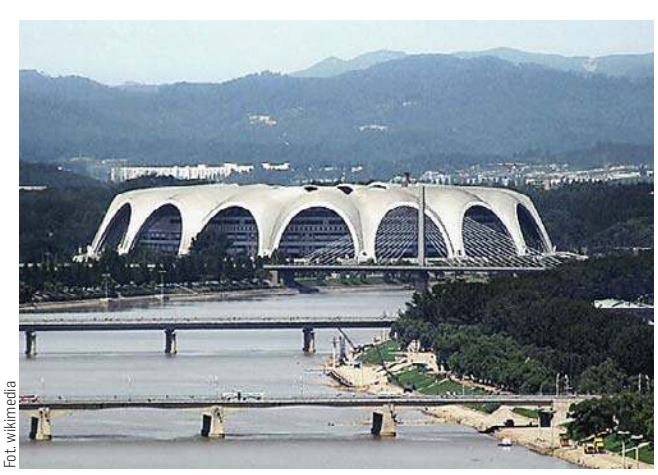
Fot. wikimedia

Obecnie największym piłkarskim stadionem świata jest północnokoreański Rungrado 1st of May

W przeciwieństwie do Maroka inny współgospodarz Mundialu 2030 - Portugalia, nie wybuduje specjalnie na tę imprezę żadnego obiektu. W planach rządu i organizatorów jest skorzystanie z obiektów, na których odbywały się mecze mistrzostw Europy 2004.

Inauguracja Mundialu w 2030 roku odbędzie nie w Europie i nie w Afryce, lecz w... trzech krajach Ameryki Południowej – Argentynie, Urugwaju i Paragwaju. Celem jest upamiętnienia 100-lecia organizacji pierwszych mistrzostw świata, których gospodarzem był Urugwaj.

eprasa.pl d763fef2a9

AMBASADORKA ZACHĘCA DO BIEGANIA

REKREACJA\\\ 15. Elbląski Bieg Piekarczyka będzie wyjątkowy, ponieważ organizatorzy zadbali o kilka niespodzianek. Poza tym ambasadorką imprezy została Iga Baumgart-Witan, mistrzyni olimpijska oraz medalistka mistrzostw świata i Europy.

- Można powiedzieć, że Elbląg ma szczęście, że stał się twoim drugim domem. Po twoich mediach społecznościowych widać, że korzystasz z uroków miasta, spędzasz tutaj dużo czasu, a nawet trenujesz. Jak ci się żyje w Elblągu?

- Jeśli tylko mam możliwość, to spędzam czas w Elblągu razem z mężem (Andrzej Witan jest bramkarzem i kapitanem drugoligowej Olimpii Elbląg - red.). Poznaliśmy tutaj wiele fantastycznych osób i się zadomowiliśmy. Mieszkamy w samym centrum miasta i bardzo sobie chwalimy tę okolicę, szczególnie urokliwe uliczki elbląskiej starówki.

- Kiedy po raz pierwszy usłyszałaś o Biegu Piekarczyka? Czy informacja o popularnych w kraju biegach amatorskich dociera także do profesjonalnych biegaczy?

- Pierwszy raz chyba po prostu był to przypadek, bo gdy byłam na spacerze, niespodziewanie zobaczyłam tłum biegaczy na Starym Rynku. Potem wielokrotnie widziałam reklamy tego wydarzenia w internecie i na terenie Elbląga. Na co dzień zawodnicy startujący na bieżni, niestety, nie zaglądają na tego typu biegi, bo my mamy wtedy swój sezon i swoje zawody.

- Co zatem przekonało cię do tego, aby zostać ambasadorką tego wydarzenia i w jaki sposób zachęciłabyś tych niezdecydowanych do wzięcia udziału w Biegu Piekarczyka?

- Wiedziałam, że jest to fantastyczne wydarzenie, zupełnie inne od tego, które ja mam na co dzień w zawodowym sporcie i bieganiu na stadionie. Zobaczyłam, ile radości przynoszą takie biegi i w jakiej pozytywnej atmosferze wszystko się odbywa. Startują i kibicują całe rodziny, to jest coś wyjątkowego.

NIESTETY, W TYM ROKU NIE BĘDZIE MI DANE BYĆ NA BIEGU PIEKARCZYKA, BO 9 CZERWCA BĘDĘ - TAKĄ MAM NADZIEJĘ - NA MISTRZOSTWACH EUROPY W RZYMIE.

- W ubiegłym roku poinformowałaś o utworzeniu fundacji. Z myślą o dzieciach przeprowadziłaś sportowe warsztaty z udziałem gwiazd polskiej lekkoatletyki, a jedno z tych spotkań odbyło się w Elblągu. Jak zrodził się ten pomysł? Czy jest to reakcja na problemy z aktywnością fizyczną wśród dzieci i młodzieży?

- Cieszę się, że udało mi się stworzyć Fundację Igi Baumgart-Witan i zrobić jeden z pierwszych eventów właśnie w Elblągu. Zobaczyłam, jak sprawną i chętną do sportu mamy tutaj młodzież. W tym roku planuję kolejne takiego rodzaju warsztaty. A sam pomysł zrodził się z miłości do lekkoatletyki, ale też z chęci odskoczni od zawodowstwa biegowego. Czy jest problem z aktywnością wśród dzieci? Wielokrotnie o tym słyszałam, ale nie uważam, żeby było aż tak źle, jak nam się wydaje. Na moich Warsztatach z Gwiazdami Polskiej Lekkoatletyki były obecne różne dzieci, oczywiście najwięcej przyszło takich, które lubią sport, więc nie trzeba było ich namawiać, ale było też wiele dzieciaków mniej sprawnych, a mimo to ogromnie zaangażowanych. Byłam pod ogromnym wrażeniem tego, jak się starały, walczyły, rywalizowały, ale też bawiły się. A jeśli sięgali po telefon, to tylko po to, żeby zrobić pamiątkowe zdjęcia.

Fot. facebook

Iga Baumgart-Witan (trzecia z prawej) z Tokio wróciła ze złotym i srebrnym medalem olimpijskim

- Kiedy jest odpowiedni moment, by wysłać dziecko na trening lekkoatletyczny? Liczba zgłoszeń do Biegu Piekarczyka pokazuje, że chętnych do biegania po medal jest wielu.

- Mam nadzieję, że będzie coraz więcej chętnych do biegania i zabierzemy trochę popularności choćby sportom zespołowym. A czas na rozpoczęcie profesjonalnego treningu, niestety, następuje coraz szybciej. Ja nadal jestem zwolenniczką zabawy i ogólnego rozwoju w młodym wieku, a w tym akurat lekkoatletyka jest prawdziwą królową, więc od niej warto zacząć.

MYŚLĘ, ŻE WIEK 10-12 LAT TO DOBRY CZAS, BY SPRAWDZIĆ SIĘ, CZY WARTO IŚĆ W TYM KIERUNKU, ALE NA PEWNO NIE JEST TO JESZCZE CZAS NA ZAWODOWY TRENING.

- Masz olbrzymie doświadczenie w biegu zespołowym, w końcu największe sukcesy osiągnęłaś w sztafecie. Tak się składa, że podczas Piekarczyka będzie także konkurencja drużynowa, w której udział biorą grupy przyjaciół. Istnieją jakieś uniwersalne wskazówki, z których uczestnicy biegu mogliby skorzystać na trasie?

- Przede wszystkim liczy się dobra zabawa i sam udział. Nie patrzmy na czas czy rekordy. Oczywiście jest to istotne, ale jeśli nie jest się zawodowcem, to nie ma co zwracać na to aż takiej uwagi. Ważna jest sama impreza i chęć bycia jej częścią. Bardzo ważną sprawą jest to, że w grupie motywujemy się jeszcze bardziej.

- Wytrzymałość to niewątpliwie najważniejsza umiejętność, która cechuje dobrego biegacza – zarówno sprintera, jak i długodystansowca. W jaki sposób budujesz przed zawodami swoje przygotowanie wydolnościowe? Czy są jakieś techniki, które możesz polecić uczestnikom Biegu Piekarczyka?

- Jest to jeden z trudniejszych i żmudniejszych treningów, który wypracowuje się latami. W lekkoatletyce okres jesieni i zimy jest czasem budowania bazy, a potem jest ona przekształcana w innego rodzaju treningi wytrzymałości specjalnej. Niestety, nie ma uniwersalnych metod, bo do każdego zawodnika trzeba podchodzić indywidualnie w zależności od tego, na jakim jest poziomie i co chce się osiągnąć. Jeśli ktoś decyduje się na start w Biegu Piekarczyka bez żadnego przygotowania i po prostu chce stanąć i biec, to polecam marszobieg. Dużo radości, popijanie wody, izotoników i uśmiechanie się do kibiców, a wtedy na pewno będzie to przyjemny start.

- Czy podczas treningów biegasz też dłuższe dystanse? Może jesteś w stanie pochwalić się swoim wynikiem na 5 lub 10 kilometrów?

- Nie biegam biegów ciągłych. Zimą biegam maksymalnie do 45 minut. U nas większość treningu to interwał, chociaż w sumie przebiegamy wiele kilometrów.

- Czy za kilka lat, gdy już zakończysz karierę, weźmiesz udział w Biegu Piekarczyka? Może razem z mężem, by było wam raźniej!

- Jeśli będziemy gdzieś w okolicy, to na pewno, bo każda aktywność jest dobra dla naszego organizmu, dlatego zachęcam wszystkich do wzięcia udziału w Biegu Piekarczyka. **MOSIR**

IGA BAUMGART-WITAN
Mistrzyni olimpijska w sztafecie mieszanej 4x400 m oraz wicemistrzyni olimpijska w sztafecie 4x400 m (Tokio 2021), srebrna (2019) i brązowa (2017) medalistka mistrzostw świata, mistrzyni (2018) i wicemistrzyni (2022) Europy w sztafecie 4x400 m. Wielokrotna medalistka mistrzostw Polski.

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ Aluron CMC Warta Zawiercie dzięki wygranej u siebie 3:0 z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle na chwilę został liderem PlusLigi. - W trzecim secie podnieśliśmy się po gorszym momencie gry - ocenił Bartosz Kwolek z Warty. - Odrobiliśmy stratę i wygraliśmy (ZAKSA prowadziła 22:20 - red.). Ten set jest zawsze ciężki dla drużyny prowadzącej 2:0. Rywale nie mają wtedy już nic do stracenia, więc mogą trochę bardziej ryzykować. My natomiast chcieliśmy wszystko skończyć w miarę szybko. A co do play-offów to chcemy w tej fazie być w jak najlepszej formie, a to z kim będziemy grali, jest sprawą drugorzędną.
- Gospodarze robili różnicę w zagrywce. My też mieliśmy swoje szanse, ale ich, niestety, nie wykorzystaliśmy. Tak wygląda siatkówka, kiedy nie wykorzystujesz swoich szans - przegrywasz mecz - dodał Aleksander Śliwka z ZAKSY.
W sobotę na koniec fazy zasadniczej ZAKSA zagra na wyjeździe z broniącym mistrzostwa Polski Jastrzębskim Węglem. Te drużyny zmierzyły się w finale ubiegłorocznej Ligi Mistrzów. Wtedy w Turynie wygrał zespół z Kędzierzyna-Koźla 3:2, który teraz może nie zagrać nawet w play-offach PlusLigi.

*** Inne wyniki 29. kolejki:** Cuprum Lubin - GKS Katowice 3:0 (25:22, 25:23, 25:19), Ślepsk Malow Suwałki - Stal Nysa 3:2 (25:17, 23:25, 25:17, 24:26, 15:9), Aluron CMC Warta Zawiercie - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:19, 25:17, 25:23), Jastrzębski Węgiel - Skra Bełchatów 3:0 (25:20, 25:20, 25:19), czwartek: Trefl Gdańsk - Exact Systems Hemarpol Częstochowa (17.30), Barkom Każany Lwów - Enea Czarni Radom (20.30). Po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia Rzeszów i Projekt Warszawa - Indykpol AZS Olsztyn.

PO 28 KOLEJKACH

1. Jastrzębski	72	77:26
2. Warta	70	78:31
3. Projekt*	65	71:29
4. Resovia*	55	68:40
5. LUK*	52	64:47
6. Trefl*	51	61:46
7. Stal	43	58:59
8. Indykpol AZS*	40	53:57
9. Skra	39	51:60
10. ZAKSA	39	50:55
11. Barkom*	37	49:58
12. Ślepsk	29	41:67
13. Cuprum	26	40:70
14. Katowice	24	39:72
15. Częstochowa*	24	34:71
16. Czarni*	18	25:71

* mecz mniej

eprasa.pl d763fef2a9

ZNICZ POWOLI IDZIE DO PRZODU

PIŁKA NOŻNA\\\ Znicz Biała Piska w meczu na szczycie IV ligi zdecydowanie pokonał Polonię Lidzbark Warmiński i znów jest liderem tabeli. – To nie koniec sezonu, więc przed nami nadal wiele pracy – mówi Przemysław Kołłątaj, trener Znicza.

– Wynik 3:0 wskazuje na łatwe zwycięstwo nad Polonią. A jak ten mecz wyglądał z perspektywy ławki trenerskiej?

– Przede wszystkim mój zespół w stu procentach zrealizował założenia, z którymi przystępowaliśmy do spotkania. Byliśmy gotowi na to, co może zagrać Polonia. Zależało nam na uważnej grze w obronie, bo chcieliśmy uniemożliwić gościom grę bokami boiska, no i to się udało. Każdy z moich graczy wiedział, co ma robić i nawet jeśli pojawiły się jakieś indywidualne błędy, to zaangażowanie całego zespołu było tak duże, że przeciwnik nie był w stanie tego wykorzystać.

POLONIA SKOŃCZYŁA MECZ BEZ GOLA I TAK NAPRAWDĘ NIE STWORZYŁA SOBIE KLAROWNEJ OKAZJI, CHOĆ TYDZIEŃ WCZEŚNIEJ STRZELIŁA ICH AŻ OSIEM.

– Przygotowania do meczu szczycie przebiegały w jakiś szczególny sposób?

– Przygotowując się do każdego meczu, analizuję grę naszych rywali, ale oceniam też swój zespół. Obserwuję bieżącą formę zawodników, interesuje mnie rozwój w elementach gry, które cały staramy się udoskonalać. Staram się reagować na błędy indywidualne i zachowania całych formacji w mikrocyklu treningowym. Jakieś wnioski po kilku meczach tej rundy już mam i cieszę się, że na tle takiego rywala widać to, nad czym pracujemy. W meczu z Mrągowią straciliśmy gola po prostej akcji – długim zagraniu na naszą połowę, jednym podaniu do przodu i indywidualnym wejściu w pole karne zakończonym celnym strzałem. Zabrakło w tej sytuacji odpowiedniej reakcji z naszej strony i potem musieliśmy gonić wynik. W meczu z Polonią już nie pozwoliliśmy sobie na taką dekoncentrację.

Fot. Łukasz Szymański

Przemysław Kołłątaj (z prawej) i jego zespół w meczu z Polonią stanęli na wysokości zadania

– Spotkanie cieszyło się dobrą frekwencją wśród kibiców, którym sprawiliście świąteczny prezent.

– Wszyscy cieszyliśmy się z wygranej w takim meczu. Mogliśmy poświętować w dobrej atmosferze, ale to już historia. Zapominamy o tym i idziemy dalej. Przed nami jeszcze jedenaście kolejek i Wojewódzki Puchar Polski, w którym też chcemy powalczyć. Dobrze zaczęliśmy rundę i odzyskaliśmy pozycję lidera, ale to nie koniec sezonu, więc przed nami wiele pracy. Tym bardziej że ciśnienie na pewno będzie rosło, myślę, że pierwsze miejsce na koniec sezonu może zająć zespół, który sobie z tym lepiej poradzi. Przed bardzo ważnym meczem z Polonią nie nakładałem na drużynę żadnej presji, przepracowaliśmy tydzień normalnie i na boisku też nie było nerwów z naszej strony. Myślę, że zaprocentowało doświadczenie. Zawodnicy sami wiedzą, o co grają, i w tym meczu byli po prostu bardzo skupieni na realizacji naszych celów.

– Czy celem zimowych transferów, sprowadzenie ogranych zawodników z Mamr Giżycko i Wigier Suwałki, było podniesienie poziomu drużyny także w sferze mentalnej?

– Zagraliśmy bardzo dobrą rundę jesienną, ale widzieliśmy potrzebę wzmocnienia drużyny na kilku pozycjach.

DZIĘKI DOBREJ PRACY PREZESA JACKA JANKOWSKIEGO ORAZ DYREKTORA SPORTOWEGO RYSZARDA BORKOWSKIEGO TRAFILI DO NAS BARDZO DOŚWIADCZENI I UKSZTAŁTOWALI ZAWODNICY. MOJĄ ROLĄ JEST POUKŁADANIE TEGO WSZYSTKIEGO NA BOISKU, DLATEGO CIESZĘ SIĘ, ŻE MAŁYMI KROCZKAMI IDZIEMY DO PRZODU.

Wierzę od początku w ten projekt i zdania nie zmieniam. Mamy grać prostą, ale skuteczną piłkę. Wiem też, że zespół potrafi walczyć tak, jak przeciwko Polonii. Znamy nasze atuty i potencjał drużyny, więc wszystko jest teraz po naszej stronie.

– Znicz może grać do końca sezonu tak, jak z Polonią?

– Każdy mecz jest inny, a naszą postawę na boisku determinuje też gra przeciwnika, więc musimy być gotowi na różne scenariusze. Jednak wygrana w takim meczu buduje morale, ale wiem z doświadczenia, że nie możemy wierzyć, że już jesteśmy najlepsi i w każdej kolejce będzie łatwo, lekko i przyjemnie.

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

HARMONOGRAM 20. KOLEJKI

*** Piątek:** Stomil II Olsztyn – Polonia Lidzbark Warm. (20)
*** Sobota:** Granica Kętrzyn – Jeziorak Iława, Constract Lubawa – Rominta Gołdap, Mamry Giżycko – Mrągowia Mrągowo (wszystkie 14), Mazur Ełk – Olimpia II Elbląg (15), Tęcza Biskupiec – Motor Lubawa, Polonia Iłowo – DKS Dobre Miasto, Olimpia Olsztynek – Znicz Biała Piska (wszystkie 16)

O PIŁCE

>>> Sebastian Grubalski (Constract Lubawa) i Waldemar Sobota (Dreman Opole Komprachcice) zostali dodatkowo powołani do reprezentacji Polski w futsalu na mecze barażowe eliminacji do mistrzostw świata z Chorwacją. Obaj zostali powołani w miejsce kontuzjowanych Jakuba Kąkola (Futsal Leszno) i Michała Marka (Rekord Bielsko-Biała). Pierwszy mecz zostanie rozegrany 12 kwietnia o godz. 18 w Koszalinie, a rewanż 16 kwietnia o godz. 19 w Zagrzebiu.

>>> Kontrakt Huberta Sadowskiego ze Stomilem Olsztyn został przedłużony do 30 czerwca 2025 roku dzięki aktywowanej przez klub klauzuli. 24-letni obrońca w bieżącym sezonie rozegrał 23 spotkania w II lidze i strzelił jedną bramkę.

>>> Piłkarze Juventusu Turyn w pierwszym meczu półfinałowym Pucharu Włoch wygrali 2:0 (0:0) z Lazio Rzym. Wczorajszy półfinał Fiorentina - Atalanta Bergamo zakończył się po oddaniu gazety do druku. Rewanże odbędą się za dwa tygodnie.

>>> Drugoligowe Kaiserslautern, którego zawodnikiem jest Tymoteusz Puchacz, wygrało 2:0 (0-0) w wyjazdowym meczu półfinałowym Pucharu Niemiec z trzecioligowym Saarbrücken i awansowało do finału rozgrywek. Puchacz, który zanotował asystę przy drugiej bramce, rozegrał pełne spotkanie. Wczorajszy półfinał Bayer 04 Leverkusen - Fortuna Düsseldorf zakończył się po oddaniu gazety do druku, natomiast finał odbędzie się 25 maja w Berlinie.

>>> W spotkaniu kończącym 26. kolejkę Ekstraklasy Warta Poznań zremisowała 1:1 (1:0) z Zagłębiem Lubin. Dla Zagłębia było to szóste kolejne spotkanie ligowe bez porażki.

EKSTRAKLASA

1. Jagiellonia	51	62:34
2. Śląsk	47	36:23
3. Raków	45	48:28
4. Lech	45	38:30
5. Legia	44	41:31
6. Pogoń	44	49:31
7. Górnik	39	34:31
8. Stal	37	33:33
9. Widzew	35	35:36
10. Zagłębie	35	29:37
11. Radomiak	32	30:39
12. Piast	29	26:31
13. Warta	28	24:31
14. Cracovia	28	33:36
15. Puszcza	25	32:45
16. Korona	24	29:37
17. Ruch	19	29:42
18. ŁKS	17	21:54

>>> Na zakończenie 25. kolejki I ligi Lechia Gdańsk szczęśliwie wygrała 2:1 (1:1) z Odrą Opole, bo goście w 10. doliczonej minucie zmarnowali rzut karny. Było to szóste zwycięstwo gdańszczan w szóstym w tym roku meczu! - Szczęście nam dopisało, ale sprzyja ono lepszym i niech tak będzie do końca rozgrywek – przyznał trener Lechii Szymon Grabowski (były szkoleniowiec Stomilu). W drugim wtorkowym pojedynku Wisła Płock niespodziewanie przegrała 1:2 (0:1) ze Stalą Rzeszów.

I LIGA

1. Lechia	50	43:20
2. Arka	48	41:24
3. Katowice	42	45:25
4. Tychy	42	32:28
5. Wisła K.	41	47:29
6. Motor	41	33:30
7. Górnik	39	27:24
8. Wisła P.	38	37:35
9. Miedź	36	35:28
10. Odra	36	29:27
11. Chrobry	32	28:39
12. Znicz	31	20:28
13. Bruk-Bet	29	38:38
14. Stal	29	34:43
15. Resovia	25	28:46
16. Polonia	23	29:37
17. Podbeskidzie	21	20:39
18. Zagłębie	13	15:41

eprasa.pl d763fef2a9

WIELCY MISTRZOWIE ZAGRAJĄ W STOLICY

SZACHY\\\ Przed rokiem w Warszawie Jan-Krzysztof Duda i Magnus Carlsen toczyli wspaniały bój o zwycięstwo, a w maju po raz kolejny – w towarzystwie arcymistrzów szachowych – zagrają w stolicy o wygraną w turnieju Superbet Rapid & Blitz.

Najbardziej ekscytujący szachowy turniej w Polsce odbędzie się od 8 do 12 maja. Podobnie jak w poprzednim roku wybitni szachiści będą grać w stołecznym Centrum Konferencyjnym POLIN, rywalizując w szachach szybkich i błyskawicznych. Największa polska impreza szachowa otworzy cykl The Grand Chess Tour, którego kolejne odsłony odbędą się w rumuńskim Bukareszcie, chorwackim Zagrzebiu oraz amerykańskim Saint Louis. W powiększonej puli nagród jest półtora miliona dolarów, a trzy pierwsze turnieje – w Warszawie, Bukareszcie i Zagrzebiu – zorganizuje Fundacja Superbet.

– Zebraliśmy najlepszych zawodników z całego świata, a nasz Tour będzie popisem doświadczenia uznanych arcymistrzów i jednocześnie otwarciem wielkich scen przed uzdolnioną młodzieżą. Jesteśmy naprawdę dumni z tego, jak zapowiada się tegoroczna edycja – podkreśla Michael Chodorkowski, dyrektor wykonawczy Grand Chess Tour.

Już dzisiaj wiemy, że w Warszawie, oprócz dumy polskich szachów Jana-Krzysztofa Dudy oraz pięciokrotnego mistrza świata Magnusa Carlsena, zagra wielu wybitnych arcymistrzów.

DO POLSKI PRZYLECĄ REPREZENTUJĄCY INDIE GUKESH DOMMARAJU, RAMESHBABU PRAGGNANANDHAA I ARJUN ERIGASI, HOLENDER ANISH GIRI, UKRAINIEC KIRIŁŁ SZEWCZENKO, NIEMIEC VINCENT KEYMER, CHIŃCZYK WEI YI ORAZ REPREZENTANT UZBEKISTANU NODIRBEK ABDUSATTOROV.

Fot. Rafał Oleksiewicz

Rok temu w Warszawie triumfował Norweg Magnus Carlsen, który był największą gwiazdą imprezy

– Obsada znów będzie świetna. Zapowiada się fenomenalny tydzień z szachami szybkimi i błyskawicznymi w Warszawie. Od samego początku jesteśmy organizatorem turnieju i jest to dla nas przede wszystkim wielka przyjemność - twierdzi Katarzyna Gawlik, dyrektorka marketingu Superbet Polska. - Widzimy, ile osób pojawia się na trybunach, ilu młodych szachistów spełnia marzenia spotkania z idolami, ale też jak wiele Polek i Polaków, którzy wcześniej nie mieli zbyt wiele do czynienia z szachami, zakochuje się w nich dzięki naszemu turniejowi.

Wybitni arcymistrzowie nie ukrywają, jak ważnym miejscem na mapie światowych szachów staje się Polska. W trakcie ubiegłorocznej edycji obecny w Warszawie Garri Kasparow, legenda królewskiej dyscypliny sportu, podkreślał rosnącą pozycję szachów w naszym kraju. – Polska zrobiła olbrzymi progres w hierarchii światowych szachów i widać, że dotyczy to zarówno profesjonalnej części tej gry, jak i masowej. Zapewne pomaga fakt, że posiadacie wielu dobrych szachistów na czele z graczem klasy światowej Janem-Krzysztofem Dudą. Obecne sukcesy polskich szachów to rezultat ciągłej pracy, umiejętnego wynajdywania talentów wśród dzieci, a swoją rolę odgrywają także wielkie turnieje, jak Superbet Rapid & Blitz Poland. Bez wątpliwości Polska jest w tej chwili w ścisłej czołówce w Europie – mówił Kasparow.

Z pewnością pomaga w tym znakomita obsada warszawskiego turnieju. W maju w POLIN pojawią się absolutnie wybitne postaci – Carlsen od 2013 roku dzierżył tytuł mistrza świata i tuż przed przyjazdem do Warszawy w 2022 roku poinformował, że nie będzie już bronił tytułu, a w światowym rankingu zajmuje pierwsze miejsce. Z kolei Duda na liście sukcesów ma choćby wygranie Pucharu Świata i jest najwyżej klasyfikowanym w historii Polakiem w światowym rankingu FIDE, obecnie zajmując 21. pozycję. Piąty w tym zestawieniu jest Anish Giri, dziewiąty Wei Yi, a piętnasty Gukesh Dommaraju, drugi najmłodszy w historii szachista z tytułem arcymistrza.

MAJOWY TURNIEJ BĘDZIE TRZECIM W HISTORII W WARSZAWIE – W 2022 ROKU TRIUMFOWAŁ DUDA, Z KOLEI W NASTĘPNEJ EDYCJI NAJLEPSZY BYŁ CARLSEN. POLAK PROWADZIŁ PRZEZ CZTERY DNI, ALE MISTRZ ŚWIATA OSTATNIEGO DNIA ZDOŁAŁ GO WYPRZEDZIĆ.

Trybuny pękały w szwach, a organizację imprezy i jej oprawę medialną docenili jurorzy wielu nagród – za turniej Superbet Rapid & Blitz Warsaw 2022 organizatorzy otrzymali prestiżową nagrodę „Złotego Spinacza" w uznaniu tego, jak szeroko udało się zainteresować media i ich odbiorców tą dyscypliną. Zeszłoroczna edycja otrzymała z kolei nominację do nagród „Sport Biznes Polska" w kategorii najlepszych imprez sportowych.

– Fundacja Superbet od 2019 roku jest sponsorem Grand Chess Tour i aktywnie inwestuje w rozwój utalentowanych szachistów zarówno na krajowych, jak i globalnych arenach. Jesteśmy szczęśliwi, mogąc ogłosić dalsze wsparcie dla Touru, dzięki któremu światowej klasy arcymistrzowie zawitają do Warszawy, Bukaresztu i Zagrzebia również w 2024 roku. Nasze zaangażowanie w promocję szachów wynika z wiary w kluczową rolę wspierania różnorodności, rozwoju oraz promowania zaangażowania społecznego u osób w każdym wieku z różnych środowisk – podkreśla Augusta Dragić, prezeska Fundacji Superbet.

CZARNECKI O SPORCIE

RZĄD ZAKRĘCA KUREK NA SPORT

Złe wieści płyną z różnych klubów, miast i dyscyplin. Trawestując księcia duńskiego Hamleta, stworzonego przez angielskiego pisarza Williama Szekspira: „źle się dzieje w państwie polskiego sportu". Dochodzą kolejne, bardzo konkretne sygnały o cofaniu decyzji dotyczących sponsoringu sportowego na poziomie Spółek Skarbu Państwa. Nie ma tu przypadku: to nie pojedyncze decyzje, tylko cała seria, która układa się w logiczną całość. Decyzje muszą zapadać powyżej - nie na poziomie zarządów czy rad nadzorczych, nie mówiąc już nawet o dyrektorach departamentów marketingu. To zapewne świadoma i przemyślana polityka. Oczywiście dzięki temu w kasach państwowych przedsiębiorstw będzie więcej pieniędzy, ale polski sport na tym bardzo straci. Jeden z portali sportowych, skądinąd uważany za sprzyjający władzy, oszacował straty, które już poniósł polski żużel na 7,5 miliona złotych. Firma ENEA wycofała się z klubów żużlowych funkcjonujących na terenie jej bezpośredniego oddziaływania, a więc w Wielkopolsce i Lubuskiem. Chodzi o Poznań, Piłę i Gorzów Wielkopolski. Azoty pożegnały się z Tarnowem. Rozważać ma to samo Tauron. Ten ostatni już odwrócił się plecami do piłkarskiego mistrza Polski - Rakowa Częstochowa grającego przecież w mieście, w którym Tauron zarabia na dystrybucji energii. To samo dotyczy, choć w mniejszej skali, siatkówki żeńskiej - znowu Azoty, tylko tym razem w Policach, wycofały się z najbardziej utytułowanego klubu siatkówki kobiecej ostatnich lat, czyli Chemika. Nie będzie obiecanych już inwestycji w stadiony piłkarskie Ruchu Chorzów i wspomnianego już Rakowa. Czasem jest tak, że jak nie kijem go. to pałką: jak Orlen podjął decyzję o sponsoringu klubu Olimpia Elbląg, to o tą właśnie kwotę swoje wsparcie zmniejszył Urząd Miasta.

Cóż, ręce opadają. To bardzo złe wiadomości dla polskiego sportu - i jego przyszłości.

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl d763fef2a9

DEBATA

KANDYDATÓW NA PREZYDENTA OLSZTYNA

Robert **SZEWCZYK**

Czesław Jerzy **MAŁKOWSKI**

Monika **ROGIŃSKA-STANULEWICZ**

Mirosław **ARCZAK**

Marcin **MOŻDŻONEK**

Grzegorz **SMOLIŃSKI**

Bartosz **GRUCELA**

CZĘŚĆ I	CZĘŚĆ II	CZĘŚĆ III
2 kwietnia 2024 r.	**3 kwietnia 2024 r.**	**4 kwietnia 2024 r.**
o godz. 8.00	**o godz. 8.00**	**o godz. 8.00**

Oglądaj na www.gazetaolsztynska.pl

3124otbp-a -P

eprasa.pl d763fef2a9